Cena numeru zł. 3 PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 4 CZERWCA 1950 ROKU Nr 152 (1433)

Jedność mas pracujących świata

podstawowym warunkiem skutecznej walki

o dobrobyt i o pokój

Uchwały IV Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). — Na IV plenarnym posiedzeniu Centralnej Rady Związków Zawodowych, które odbyło się w dniach 31 maja i 1 czerwca rb. powzięto uchwały wytyczające drogę działania związków zawodowych w pierwszym etapie budowy zrębów socjalizmu w Polsce.

W rezolucji, która nakreśla zadania związków zawodowych w dziedzinie realizacji uchwał Światowej Federacji Związków Zawodowych, czytamy:

„Wysłuchawszy informacji tow. Burskiego o posiedzeniu Komitetu Wykonawczego ŚFZZ i konferencji konsultatywnej międzynarodowych zrzeszeń zawodowych, Plenum CRZZ wyraża swoją całkowitą solidarność ze wszystkimi uchwałami, przyjętymi na sesji budapeszteńskiej.

Plenum podziela w pełni ocenę sytuacji międzynarodowej, nakreśloną przez Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych, która głosi:

W tym samym czasie, kiedy w ZSRR rośnie dobrobyt, kiedy w krajach demokracji ludowej podnosi się nieustannie poziom życiowy mas pracujących — w krajach kapitalistycznych wzrasta depresja gospodarcza, powodując ustawiczne pogarszanie się warunków życiowych mas pracujących.

W strachu przed nieustannym wzrostem sił pokoju, demokracji i socjalizmu, w obliczu narastania kryzysu ekonomicznego w krajach kapitalistycznych — imperialiści anglo-amerykańscy intensywnie przygotowują nową wojnę światową.

Przyspasabiając się do nowej wojny, imperialiści wzmagają swe ataki na poziom życiowy i prawa demokratyczne mas pracujących. W wielu krajach kapitalistycznych rządy reakcyjne wprowadzają antyrobotnicze ustawy oraz faszystowskie metody walki z ruchem robotniczym.

W swych knowaniach, skierowanych przeciwko pokojowi i wolności narodów, podżegacze do nowej wojny opierają się na prawicowo - socjalistycznych agenturach, na reakcyjnych wodzirejach związków zawodowych USA i Wielkiej Brytanii, na utworzonej przez nich żółtej brukselskiej międzynarodówce oraz na klice titowskich szpiegów i dywersantów.

Światowa Federacja Związków Zawodowych, wykonując uchwały II Światowego Kongresu Związków Zawodowych, postawiła sprawę walki o pokój jako czołowe zadanie swej działalności. Klasa robotnicza, podstawowa siła obozu pokoju, przeszła w ostatnich miesiącach do czynnej walki o pokój. We wszystkich krajach Europy Zachodniej fala strajków ogarnia dokerów, kolejarzy i robotników, którzy aktywnie przeciwstawiają się ładunkom i transportom amerykańskiej broni.

Jedność klasy robotniczej, to podstawowy warunek skutecznej walki o dobrobyt i pokój.

Światowa Federacja osiągnęła w walce o jedność znaczne rezultaty. Najpoważniejszym osiągnięciem jest utworzenie zrzeszeń międzynarodowych, obejmujących również poważną część związków zawodowych, których centrale krajowe wystąpiły ze Światowej Federacji. Liczba członków związków zawodowych, zrzeszonych w szeregach Światowej Federacji wzrosła do 78 milionów. Równocześnie wzrósł poważnie autorytet Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W celu złamania oporu mas pracujących, oczyszczenia drogi do ataku na poziom życiowy klasy robotniczej, w celu kontynuowania przygotowań wojennych, imperialiści zorganizowali rozłam w klasie robotniczej.

Żółta międzynarodówka walczy ze Światową Federacją i demokratycznymi związkami zawodowymi we wszystkich krajach. Prowadzi ona oszczerczą kampanię przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej oraz przeciwko zwolennikom pokoju.

Po tej samej drodze zdrady kroczą przywódcy jugosłowiańskiej centrali związkowej z bandy Tito - Rankowicza.

Plenum stwierdza, że odrodzone polskie związki zawodowe nieustannie walczyły o jedność klasy robotniczej na całym świecie przeciwko rozbijaczom prawicowo - socjalistycznym i titowskim prowokatorom. Przez swą solidarną postawę i pomoc walczącym robotnikom krzewiły ducha internacjonalizmu.

Plenum CRZZ przesyła gorące braterskie pozdrowienia dokerom i kolejarzom Francji, Włoch, Holandii, Australii i innych krajów, którzy przystąpili do walki przeciwko uzbrojeniu Europy Zachodniej przez imperialistów amerykańskich.

Plenum wita uchwałę Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji w sprawie wykluczenia szpiegowsko - renegackiej kliki Sałaja z kierowniczych instancji ŚFZZ i wyraża nadzieję, że uchwała ta dopomoże jugosłowiańskiej klasie robotniczej obalić faszystowską bandę Tito - Rankowicza - Sałaja.

Plenum wzywa związki zawodowe do wzmożenia wysiłku w mobilizowaniu klasy robotniczej dla wykonania 6-letniego Planu Gospodarczego, planu budownictwa socjalistycznego, który wzmacnia potęgę naszego kraju, a tym samym wzmacnia obóz pokoju i socjalizmu.

Plenum wzywa do wzmożenia wysiłku w mobilizacji mas pracujących w obronie pokoju, do uaktywnienia zakładowych komitetów obrońców pokoju, do aktywnego udziału w akcji przygotowawczej do II Światowego Kongresu Pokoju.

Plenum wzywa do systematycznej pracy nad ugruntowaniem uczuć międzynarodowej solidarności proletariackiej, do niesienia pomocy moralnej i materialnej walczącym robotnikom krajów kapitalistycznych i kolonialnych, do aktywnego udziału zarządów głównych poszczególnych związków zawodowych w pracach międzynarodowych zrzeszeń.

Plenum upoważnia prezydium CRZZ, by zwróciło się do kierownictw central związkowych krajów Skandynawii z wezwaniem o podpisanie Apelu Sztokholmskiego.

Plenum zaleca zarządom głównym by z podobnym wezwaniem zwróciły się do związków branżowych krajów kapitalistycznych.

Plenum wzywa do nawiązania najściślejszej łączności z ruchem związkowym wszystkich krajów.

Plenum zaleca Prezydium CRZZ najszerszą popularyzację uchwał Komitetu Wykonawczego oraz wszystkich przejawów działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Plenum wzywa wszystkie związki zawodowe do mobilizacji mas pracujących wokół uchwał Światowej Federacji Związków Zawodowych. Wprowadzanie tych uchwał w życie przyśpieszy zwycięstwo światowego obozu pokoju i socjalizmu nad anglo-amerykańskimi podżegaczami wojennymi oraz ich agentami: Deakinem, Jouhaux, Carsyem, Sałajem i im podobnymi.

Plenarne zebranie uchwaliło również wysłanie listu do WCSPS, w którym uczestnicy przesyłają w imieniu polskiego ruchu zawodowego towarzyszom radzieckim gorące, braterskie, proletariackie pozdrowienia.

Delegacja rządowa

Niemieckiej Republiki Demokratycznej

przybywa do Polski

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej **Otto Grotewohl** zwrócił się do Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej tow. **Józefa Cyrankiewicza** o przyjęcie przez Rząd Polski delegacji rządu NRD, w celu omówienia spraw, związanych z rozwojem stosunków gospodarczych i kulturalnych między obu krajami. **Wobec** udzielenia przez Rząd RP zgody na powyższą propozycję, delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybędzie do Warszawy w dniu 5 czerwca br.

Bankructwo polityki Achesona w Azji!

Próby USA zmontowania agresywnego bloku napotykają na zdecydowany opór narodów azjatyckich

NOWY JORK (PAP). — Dzienniki amerykańskie stwierdzają, że **wysiłki Stanów Zjednoczonych zmierzające do zmontowania agresywnego bloku państw Oceanu Spokojnego napotykają na znaczne trudności.** Konferencja zwołana z inicjatywy Stanów Zjednoczonych w Baguio (Filipiny), w której wzięli udział przedstawiciele 7-miu państw Azji południowo - wschodniej, **zakończyła się niepowodzeniem.**

Konferencja **odrzuciła** propozycję delegacji Filipin stworzenia stałej organizacji państw Azji południowo-wschodniej oraz nie ustaliła terminu zwołania następnej narady.

Centralna Akademia Międzynarodowego Dnia Dziecka w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Na centralnej akademii Międzynarodowego Dnia Dziecka, zorganizowanej w Teatrze Polskim w Warszawie dnia 3 bm., przedstawiciele społeczeństwa stolicy zamanifestowali swą solidarność ze wszystkimi ludźmi, walczącymi o pokój i zabezpieczenie jasnej, szczęśliwej przyszłości dla dziecka.

Na akademię przybyli członkowie Rządu z wicepremierami **Zawadzkim i Korzyckim** na czele, przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

W akademii wziął również udział wybitny uczony francuski profesor **U. J. Henri Wallon.**

Konflikt francusko-brytyjski

Schuman — na rozkaz Wall-Street — „bierze za gardło" rząd Attlee-Bevina

LONDYN (PAP). — Spory wokół planu Schumana przybrały ostatnio tak nieoczekiwane rozmiary, że **ujawniły w całej pełni głębokie sprzeczności, istniejące między krajami atlantyckimi.**

W ciągu ostatnich dni nastąpiła kilkakrotna wymiana not między Francją a Wielką Brytanią w sprawie „planu Schumana". Noty te dotyczą udziału W. Brytanii w projektowanym przez Schumana kombinacie węgla i stali Europy Zachodniej.

Komentatorzy podają, że Amerykanie, którzy są właściwymi autorami planu Schumana, zamierzają przy pomocy tego planu uzyskać pełną kontrolę nie tylko nad ciężkim przemysłem kontynentu Europy zachodniej, lecz również Wielkiej Brytanii. Przyłączenie przemysłu stalowego i węglowego W. Brytanii do kombinatu Europy Zachodniej ułatwiłoby Amerykanom ostateczne rozbicie imperium brytyjskiego i opanowanie krajów imperium.

Noty francuskie do rządu brytyjskiego w sprawie planu Schumana **reprezentują tezę amerykańską i w sposób stanowczy domagają się przyłączenia przemysłu stalowego i węglowego W. Brytanii do kombinatu Europy Zachodniej, grożąc w przeciwnym wypadku podjęciem starań o realizację planu Schumana bez udziału Wielkiej Brytanii.** W ostatnim wypadku, jak się wygraża prorządowa prasa francuska, **kombinat kontynentu Europy Zachodniej — przy całkowitym poparciu amerykańskim — rozpocząłby ostrą walkę konkurencyjną z przemysłem brytyjskim.**

W dniu 1 czerwca rząd francuski wystosował dalszą notę o charakterze ultimatywnym do rządu brytyjskiego. Nota ta wywołała konsternację w Londynie i spowodowała — jak stwierdza agencja Reutera — kryzys w stosunkach francusko - brytyjskich.

Bezpośrednio po otrzymaniu noty francuskiej, odbyła się w Londynie późną nocą — mimo choroby Bevina — w szpitalu, w którym Bevin ma się poddać operacji — konferencja w sprawie noty francuskiej. W wyniku konferencji rząd brytyjski skierował odpowiedź, w której odrzuca w zasadzie notę francuską.

Rząd francuski nie wziął pod uwagę treści odpowiedzi brytyjskiej i ogłosił w sobotę po południu deklaracje Francji, Niemiec, Włoch i krajów Beneluxu w sprawie ich gotowości utworzenia kombinatu przemysłu stalowego i węglowego. W ten sposób rząd francuski zapowiedział powołanie do życia kombinatu Europy Zachodniej **bez udziału W. Brytanii.** Komentatorzy nie ukrywają, że **działaniami rządu francuskiego kieruje Departament Stanu, który w piątek wieczorem wydelegował do Paryża ambasadora USA w Londynie — Douglasa. Zadaniem Douglasa ma być „udzielenie porad" rządowi francuskiemu w jego akcji antybrytyjskiej.**

GENEWA (PAP). — Konflikt brytyjsko - francuski jest czołowym zagadnieniem prasy francuskiej.

„L'Humanite" podkreśla, że **opór brytyjski wobec planu amerykańskiego, ogłoszonego pod szyldem Schumana, daje obraz sprzeczności, istniejących między imperialistami w łonie koalicji antyradzieckiej.** Nie chodzi tu oczywiście o konflikt francusko - brytyjski, lecz **o konflikt amerykańsko - brytyjski. Departament Stanu dąży do tego, by zmusić Londyn do bezwarunkowej kapitulacji.** Schuman, **„biorąc za gardło" rząd brytyjski, działa jako narzędzie USA. Rząd francuski otrzymał zadanie zmuszenia Anglii do próby sił, w wyniku której Londyn ma być pouczony o konieczności przyjmowania ze ślepym posłuszeństwem wszelkich zarządzeń Waszyngtonu. Rząd brytyjski zdaje sobie sprawę z tego, że przyjęcie ultimatum Schumana oznaczałoby koniec Wielkiej Brytanii jako potęgi przemysłowej. Byłoby to logiczną konsekwencją brytyjskiej polityki podporządkowania się Ameryce**

Nie rezygnujemy z ani jednego podpisu!

Akcja zbierania podpisów dobiega końca. Codzienne komunikaty o ilości złożonych podpisów z natury rzeczy nie wykazują już takich skoków, jak w pierwszym okresie. Nie znaczy to jednak, aby akcja straciła na napięciu. Przeciwnie, weszliśmy w stadium walki o każdy podpis, stadium niemniej ważne.

Czym charakteryzowała się akcja zbierania podpisów w pierwszym okresie? Początkowo dzienny przyrost głosów liczył się w milionach.

To klasa robotnicza na czele mas pracujących w miastach gorąco, z całkowitym zrozumieniem odpowiedziała na Apel. Trójki zbierające podpisy częstokroć nie zwracały uwagi na wahających się lub opornych.

Wolniejszy przebieg miała początkowo akcja zbierania podpisów na wsi. Wpływały na to rozmaite czynniki, jak trudności wynikające chociażby z rozrzucenia ludności wiejskiej na dużych obszarach i niższy niewątpliwie stopień świadomości politycznej.

Wśród niektórych trójek dał się wówczas zauważyć nastrój pewnego osłabienia aktywności wobec napotykanych trudności, uciekanie się do mechanicznego traktowania akcji.

Na alarmy o tego rodzaju niewłaściwych metodach działania Polski Komitet Obrońców Pokoju natychmiast zareagował, wydając instrukcję, zmierzającą do **pogłębienia pracy trójek przez usilną perswazję, przez ideologiczne rozprawianie się z wrogimi podszeptami, przez uświadamianie znaczenia każdego podpisu.**

Trójki podjęły wezwanie Komitetu. Znamienne jest np. że walka o jedną wioskę w województwie olsztyńskim trwała 10 dni. W pierwszych dniach trójki zastawały drzwi od chat zamknięte. Zdecydowano tak długo czekać, póki nie otworzą. Gospodyni jednej z zagród otworzyła wreszcie drzwi, ale przyjęła trójkę stekiem wymysłów. Nie zrażeni aktywiści pokoju przetrzymali ten atak.

— Wysłuchaliśmy was spokojnie — powiedzieli — pozwólcie teraz, że i my coś powiemy.

Rzeczowe argumenty, rozbijające wrogą działalność, poskutkowały. Tego dnia wszyscy dorośli mieszkańcy tego gospodarstwa złożyli podpisy pod Apelem Pokoju. Wyłom, uczyniony w umysłach zbałamuconych chłopów tej wioski, dał znakomite wyniki. Argumenty aktywistów pokoju przenieśli przekonani chłopi do swych sąsiadów; w ciągu kilku dni wszyscy dorośli mieszkańcy wsi podpisali Apel.

Ciekawe będzie wskazać, jakich sposobów chwytał się wróg pokoju na terenie tej wsi. Oto rozpowiadał on ni mniej ni więcej, że bomba atomowa może zniszczyć tylko miasto, na wsi zaś żadnych szkód wyrządzić nie może. Wobec tego nie warto domagać się zakazu broni atomowej.

Z innym typem trudności spotykają się aktywiści pokoju w pewnych środowiskach inteligenckich. Tam sceptycyzm inteligencki, o którym mówił Lenin, wskazując nań jako na metodę klasowej walki burżuazji, wystąpił również w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w formie kwestionowania celowości podpisywania Apelu. Przełamanie tego sceptycyzmu inteligenckiego — oto ważne, niezmiernie ważne zadanie aktywistów pokoju.

Jakie wnioski płyną z podanych wyżej przykładów? **Wniosek podstawowy — to konieczność dalszej walki o podpisy w ciągu tych kilku dni, jakie nam jeszcze pozostały.**

Nie rezygnujemy z ani jednego podpisu. Przekonywamy, dowodzimy słuszności naszego stanowiska, nie zniechęcamy się żadnymi trudnościami. Walczymy o każdy podpis, tzn. walczymy o duszę każdego Polaka, który się jeszcze waha, który jeszcze nie jest przekonany.

* * *

Plenarna sesja Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która obradowała w Londynie w dniach 31 maja i 1 czerwca wykazała, jak wielkie sukcesy mobilizacyjne już przyniosła akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. W specjalnej rezolucji **Biuro ustaliło nowe środki, jakie należy zastosować w związku ze wzmaganiem się tej kampanii.**

Już sto milionów podpisów widnieje pod Apelem Pokoju. Sto milionów ludzi różnych narodowości, wyznań i poglądów politycznych zdecydowało się już ramię przy ramieniu walczyć przeciw atomowym zbrodniarzom. Biuro z uznaniem wita wystąpienie przedstawicieli różnych kościołów przeciwko broni atomowej. Biuro z uznaniem wita każdą inicjatywę ze strony działaczy politycznych, działaczy związkowych, uczonych i artystów, zmierzającą do wciągania mas do aktywnej walki przeciwko wojnie. Biuro gorąco podtrzymuje uchwałę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, domagającą się zakazu broni atomowej.

Każdy, kto jasno wypowiada się przeciwko broni atomowej, tym samym wnosi swój wkład w walkę o pokój. Biuro wzywa komitety narodowe do walki o każdy podpis pod Apelem Sztokholmskim, bo każdy podpis, oznacza jednego więcej żołnierza armii pokoju.

* * *

W ciągu tych kilku dni, jakie nas dzielą od zakończenia tej akcji w Polsce, będziemy walczyć o każdy podpis ludzi dotychczas nie przekonanych. To jest dziś najważniejsze.

Nowy numer pisma

„O trwały pokój, o demokrację ludową"

BUKARESZT (PAP). — Ukazał się tu kolejny 22 numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!". Artykuł wstępny zatytułowany „Związki Zawodowe w walce o pokój", poświęcony jest uchwałom sesji budapeszteńskiej Komitetu Wykonawczego ŚFZZ.

Związki Zawodowe — czytamy w artykule wstępnym — są najbardziej masowymi organizacjami ludzi pracy i dlatego niezwykle ważna jest ich rola w światowym ruchu pokoju.

Od aktywności wszystkich robotników, wszystkich członków związków zawodowych we wszystkich krajach w dużym stopniu zależy rozwiązanie centralnego zadania naszych czasów — okiełznania imperialistów i ustanowienia trwałego pokoju na całym świecie.

Numer zawiera również artykuły przewodniczącego ogólno-chińskiego komitetu obrońców pokoju, Ko Mo-żo i przewodniczącego koreańskiego komitetu obrońców pokoju Chan Ser-ja oraz informacje o ruchu w obronie pokoju we Francji i w Polsce.

Czasopismo publikuje artykuły: sekretarza generalnego Partii Komunistycznej USA — tow. Dennisa — „O komunistyczną konsekwencję i zdecydowanie w tworzeniu jedności robotniczej i ludowej", członka kierownictwa Włoskiej Partii Komunistycznej tow. Scoccimarro — „Plan pracy włoskich związków zawodowych, a walka polityczna we Włoszech", członka Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej tow. Billoux — „Plan Schumana — planem wojny i zdrady narodowej", tow. E. Polaka — „Komitety narodowe w Czechosłowacji" oraz artykuł redakcyjny „Podłe triki propagandowe faszystowskiej kliki Tito".

Czasopismo zawiera również obszerną informację o IX zjeździe Komunistycznej Partii Słowacji, o plenum KC Komunistycznej Partii Szwecji, o zlocie młodzieży niemieckiej.

Zbrodnicza gra

D. Zasławski

Jak donosi prasa angielska rząd brytyjski wydał instrukcję w sprawie przygotowań do ewakuacji dzieci w wieku od lat pięciu do piętnastu z większych miast. Organizuje się w tym celu specjalne komitety. Przewiduje się rozmieszczenie dzieci w mieszkaniach prywatnych. Organizuje się też obsługę lekarską i t. p. Cały ten kompleks zarządzeń stanowi rzekomo część składową ogólnego systemu „obrony" kraju.

Instrukcje rządowe w sprawie przygotowań do ewakuacji dzieci są w istocie instrukcjami, dotyczącymi **zorganizowania fałszywego alarmu.** Fakt wydania tych instrukcji świadczy, że podżegaczom wojennym nie udało się dotychczas wytworzyć w Anglii i w innych krajach Europy Zachodniej stanu masowej psychozy wojennej. **Propaganda w słowie i w druku nie osiągnęła pożądanego efektu. W trybie nadzwyczajnym rozesłano więc okólniki o planie ewakuacji dzieci, co ma być środkiem zastraszenia ojców, a zwłaszcza matek oraz usprawiedliwienia prowadzonych przez miliarderów amerykańskich i rząd labourzystowski przygotowań do agresywnej wojny.**

Jeżeli — jak powiadają — strach ma wielkie oczy, to można było by pomyśleć, że oczy kierowników rządu angielskiego urosły do rozmiarów kamieni młyńskich i **wylazły na wierzch.** W rzeczywistości zaś kierownicy państwa w ogóle nie pokazują oczu ludowi, ponieważ unikają jego wzroku. **Bo przecież to nie strach sprawił, że wszczęto tę haniebną i nikczemną grę, że zaczęto igrać życiem i zdrowiem angielskich dzieci, najmłodszych i tych w wieku szkolnym. Spekuluje się na strachu w celu wywołania w kraju powszechnej paniki. Jest to najoczywistszy szantaż polityczny.**

Na cóż potrzebny był ten prowokacyjny plan ewakuacji dzieci? Nie trudno na to pytanie odpowiedzieć. Angielskie masy pracujące nie chcą wojny. Dlatego też ruch obrońców pokoju cieszy się poparciem również i w Anglii, mimo, że klasy rządzące starają się za wszelką cenę sparaliżować akcję zbierania podpisów pod Apelem o uznanie za zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi. Aby narzucić wszystkim myśl, jakoby wojna była nieunikniona, rząd zdecydował się użyć dzieci w swej nieczystej grze, okaleczyć ich duszę. Tym samym jednak przyznaje się otwarcie, że propaganda antyradziecka w „zimnej wojnie" spaliła na panewce.

Prowokatorzy bloku anglo - amerykańskiego usiłują bezskutecznie przekonać narody, że zagraża im napaść ze strony Związku Radzieckiego. Ale narody nie wierzą temu kłamstwu. Najszersze masy ludowe żywią niezłomne przekonanie, że Związek Radziecki stoi na straży pokoju i prowadzi politykę pokoju, że walczy o zakaz broni atomowej, że stale proponuje porozumienie w celu ograniczenia zbrojeń.

Zaufanie, jakim darzą narody pokojową politykę Związku Radzieckiego, to ostry nóż, skierowany w anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych. Bowiem zaufanie narodów do ZSRR przekreśla plany zbrojnej agresji, zmusza do imania się coraz brutalniejszych metod szantażu i zastraszenia.

Czegóż bo nie wymyślono w tym kierunku?

Jakąż histeryczną wrzawę podniosły niedawno angielskie gazety kapitalistyczne, gdy do portu angielskiego, z wiedzą i aprobatą angielskiego rządu, zawinęło kilka radzieckich kutrów rybackich. **Sprzedajni pismacy zaczęli piszczeć, udając „strach": mogło by się wydać, że wyspy brytyjskie zostały nagle otoczone przez potężne eskadry radzieckie... A potem — przestali... Pozostało jedynie wrażenie, że Anglicy — to najtchórzliwszy naród świata, naród o najsłabszych nerwach. Wrażenie — oczywiście — mylne, już choćby dlatego, że naród angielski nie uległ głupiej panice.**

Instrukcja, dotycząca ewakuacji dzieci, dystansuje wszelkie inne plany pod względem podłości i tchórzliwości. Niedawno pewien senator amerykański zaproponował zawczasu ewakuować wszystkich członków Kongresu na plantacje kukurydzy. Było to przynajmniej śmieszne. I generalna próba ucieczki w krzaki napewno nie wyrządziłaby nikomu krzywdy. Ale oderwać dzieci od rodziców, spowodować chaos w życiu całego kraju, znęcać się nad psychiką dziecka, zatruć dusze dziecięce jadem szowinistycznego majaczenia — to już nie jest śmieszne. To zbrodnia. A jedynym jej celem jest chęć dogodzenia amerykańskim podżegaczom wojennym, którzy wyrażają niezadowolenie ze spokoju narodu angielskiego i uważają, że spokój ten świadczy o niedostatecznym przygotowaniu do agresywnej wojny.

Czy przeprowadzając te manewry paniki i szantażu, organizatorzy ewakuacji nie przeliczą się? Czy można ukryć przed robotnikami angielskimi, że się z nich tylko kpi dla dogodzenia imperialistom amerykańskim? Ci imperialiści nie bardzo jednak wierzą, że rząd angielski gotów jest złożyć w ofierze dorosłych Anglików na ołtarzu polityki amerykańskiej w Europie Zachodniej. Panowie Bevin i Attlee nie bardzo się rujnują na żołnierzyków, choćby z tej przyczyny, że żołnierze ci nie zasługują na szczególne zaufanie. Może więc uda się ugłaskać wymagających sojuszników amerykańskich drogą zorganizowania tej zabawy z dziećmi?

W toku drugiej wojny światowej hitlerowcy stosowali szczególnie bestialskie metody: pędzili dzieci przed idącymi do ataku żołnierzami. Analogiczną metodę pragną zastosować angielskie koła rządzące w „zimnej wojnie", wykorzystując dzieci własnego narodu jako materiał dla prowadzenia propagandy antyradzieckiej, aby następnie przeistoczyć cały naród w mięso armatnie dla imperializmu amerykańskiego.

Zadaniem zwolenników i obrońców pokoju jest: otworzyć oczy narodom, zwrócić ich uwagę na posługiwanie się dziećmi w tej okrutnej i brudnej grze.

(„Prawda" 1. VI. br.)

List Lidii Korabielnikowej

do pracowników fabryki obuwia w Radomiu

Pracownicy fabryki obuwia w Radomiu otrzymali list od brygadierki moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska" Lidii Korabielnikowej, inicjatorki ruchu zespołowego oszczędzania materiałów i surowców. List ten jest odpowiedzią na pismo, wysłane do Lidii Korabielnikowej przez pracowników fabryki radomskiej. Poniżej zamieszczamy list w skrócie.

„Drodzy Przyjaciele! Z ogromnym zainteresowaniem, tak jak wszyscy obywatele radzieccy, obserwuję wasze sukcesy w budowaniu nowej socjalistycznej Polski i duszą całą raduję się z waszych osiągnięć. Nam stachanowcom radzieckim szczególnie miła jest wiadomość, że robotnicy polscy stosują osiągnięcia przodowników naszej fabryki.

Pracownicy naszej fabryki już dawno przystąpili do walki o oszczędzanie materiałów i surowców. Nasi krojczowie zaoszczędzili państwu w ciągu ub.r. około 4 miliony dcm. kw. skóry. Z tych oszczędzonych materiałów wyprodukowaliśmy ponad 160 tysięcy par obuwia. 94 proc. produkcji stanowiły przy tym najwyższe gatunki.

Brygada moja już od 10 miesięcy piastuje godność „Brygady doskonałej jakości". Pomimo to postanowiłyśmy dalej usprawniać naszą pracę. Na zebraniu brygady wystąpiłam z projektem, abyśmy co 25 dni roboczych — przez jeden dzień używały do produkcji tylko zaoszczędzonych materiałów, nie pobierając nic z magazynu. Równocześnie zaproponowałam, aby produkować 95 proc. obuwia najlepszej jakości zamiast 88 proc. ustalonych normą. Brygada jednogłośnie poparła mój projekt.

Wartość oszczędzania zespołowego polega na tym, że oszczędzamy wszystkie materiały używane do produkcji, dzięki czemu zdobywamy cały zasób surowców, z których można dodatkowo wyprodukować towar. Nowość polega i na tym, że brygada wyznacza sobie z góry normy oszczędności, zobowiązując się pracować raz na miesiąc bez pobierania surowców z magazynu.

Oszczędzanie zbiorowe wymaga od robotników większej znajomości i umiejętności w zakresie technologii produkcji i opanowania techniki danego zawodu. By osiągnąć ten cel uruchomiono w naszej fabryce specjalne szkoły stachanowskie. Obecnie inicjatywę naszą podjęło już wiele przedsiębiorstw i zakładów pracy w Związku Radzieckim. Zespołowe oszczędzanie surowców zastosowane z powodzeniem przez naszą brygadę przynosi państwu olbrzymie oszczędności. Np. nasz oddział w dniu 31 marca br. nie pobierając ani jednego kg surowca z magazynu wykonał 4.300 par obuwia.

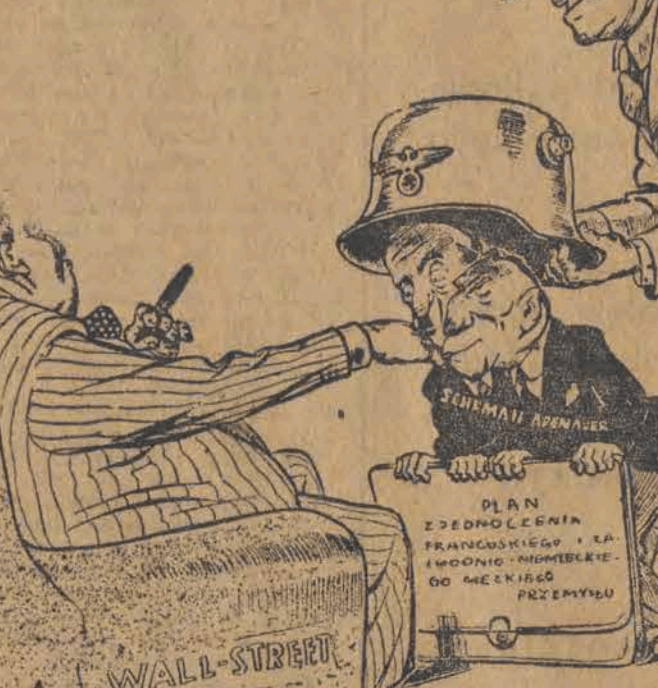
Ostatnio Kolegium Ministerstwa Przemysłu Lekkiego ZSRR omawiało nasze wezwanie do walki o zespołowe oszczędzanie materiałów i surowców. Minister A. N. Kosygin poparł gorąco naszą inicjatywę, podkreślając równocześnie, że oszczędzanie surowca musi iść w parze z polepszaniem jakości produkcji. Obecnie prawie codziennie czytamy w dziennikach wzmianki o licznych naśladowcach naszego pomysłu.

Chcąc upowszechnić najszerzej naszą inicjatywę, przemawiam często na zebraniach w rozmaitych zakładach pracy oraz umieszczam liczne artykuły w prasie. W Związku Radzieckim masy pracujące są bowiem bezpośrednio zainteresowane w zwiększeniu wydajności pracy. Dlatego też każdy cenny wyczyn stachanowca podchwytują setki robotników natychmiast rozpowszechniając go.

Drodzy Przyjaciele Polacy! Życzę Wam powodzenia w walce o zaoszczędzanie materiałów i surowców. Ślę gorące pozdrowienia budowniczym nowej Polski".

Więcej bezrobotnych — niższe płace

— oto perspektywy planu Schumanna



Administracja planu Marshalla ustawicznie powtarza, że przyczyną wszystkich niepowodzeń gospodarczych Europy Zachodniej są **„zbyt wysokie koszty produkcji".** Mówiąc o „kosztach", kapitaliści mają przede wszystkim na myśli płace robotnicze.

Wydajność pracy we Francji wynosi dziś 110 procent przedwojennej, ale podczas, gdy ceny są **przeciętnie 20 razy wyższe niż w 1938 roku, płace wyższe są tylko 10 razy,** natomiast zyski brutto wielkiego kapitału — 43 razy (dane za rok 1949). A więc w przeliczeniu: jeden robotnik francuski, dając o 10 procent większą produkcję niż niż w 1938 roku, dostaje w płacy realnej połowę tego, co dostawał w 1938 — kapitalista za to zgarnia zyski 2,15 razy wyższe! We Włoszech **sytuacja klasy robotniczej jest jeszcze gorsza.**

Jedynym krajem w Europie Zachodniej, o którym nawet administracja marshallowska nie twierdzi, jakoby „koszty produkcji", tj. płace były za wysokie, jest **Trizonia.** Według danych socjal-demokratycznej zachodnio-niemieckiej centrali związków zawodowych, **przeciętne płace realne w przemyśle Trizonii nie sięgają nawet 40 procent poziomu lat 1934—1936! Do najniższych kategorii płac należy** m. in. **ciężki przemysł Ruhry.** Nic więc dziwnego, że na wszelkie skargi zachodnio-europejskich sojuszników na temat konkurencji eksportowej Niemiec, Amerykanie odpowiadają uwagą o konieczności „dostosowania kosztów produkcji do najekonomiczniejszego w Europie poziomu".

Jednym z celów projektu Schumana o utworzeniu kartelu stali i węgla ma być właśnie zrealizowanie tych postulatów amerykańskich. **Powstanie kartelu ma ułatwić kapitalistom poprowadzenie ataku na poziom życia klasy robotniczej Europy Zachodniej.** Atak ten pójdzie dwoma torami: poprzez obniżanie płac do poziomu płac w Trizonii, co Schuman nazywa „zrównaniem kosztów produkcji" oraz poprzez „równomierne rozłożenie bezrobocia" w Europie Zachodniej.

Francuska „Agence Financiere et Economique" pisze: **„Plan Schumana grozi bezrobociem robotnikom francuskim.** Utrzymuje się, że ceny węgla spadną. Oczywiście, może tu być mowa tylko o węglu niemieckim, gdyż **francuskiego w ogóle nie będzie..."**.

Z powyższego wynika, że **wielki kapitał francuski** z całą świadomością **dąży do urzeczywistnienia koncepcji „równomiernego rozłożenia bezrobocia".** Już dziś wiele kopalń francuskich pracuje przez 5 i 4 dni w tygodniu, z powodu rzekomej „nadprodukcji węgla". Chodzi o zmuszenie górników francuskich do zaakceptowania **niższych płac, aby zwiększyć konkurencyjność francuskich stalowni, które pracują na niżej gatunkowym węglu niż Ruhra** i wobec tego „dopłacają" **wg określenia rzecznika „Comite des Forges"** (organizacja franc. ciężkiego przemysłu) do produkcji kopalń francuskich. **Groźba, która zawisła nad górnikami Francji** (i Belgii) jest tym **realniejsza, że cytowany już „Figaro" zapowiada „transfer pracowników francuskich do bardziej opłacalnych zakładów produkcji w unii europejskiej"** — innymi słowy **ruchomą armię bezrobotnych, których będzie można kierować do prac ważnych z punktu widzenia planów atlantyckich. Np. „New York Times" pisze o „mobilizacji zasobów ludzkich dla kolonizacji Afryki".**

Francuski i belgijski przemysł stalowy, zagrożone spadkiem produkcji w wyniku konkurencji niemieckiej, będą oczywiście chciały **„skorzystać"** z atlantyckiej **„koniunktury"** zbrojeniowej. W tym celu jednak muszą wykazać swą **„rentowność"** w porównaniu z Ruhrą. Wywiąże się **„wyścig o obniżenie kosztów produkcji"** — jak to z zachwytem oświadczył z-ca Achesona, Webb. Belgijska gazeta „Le Soir" oczekuje, w razie zrealizowania kartelu schumanowskiego, **obniżki płac w stalowniach Francji, Belgii i Luksemburga o przynajmniej 10 procent.**

Można sobie z łatwością wyobrazić, jak **atak na stopę życiową i siłę nabywczą robotników w dwóch podstawowych przemysłach zachodnio-europejskich odbije się na sytuacji klasy robotniczej w ogóle.**

Masowe bezrobocie i głodowe płace **— oto perspektywy planu Schumana, tym bardziej, jeśli uwzględnimy, że coraz większa część produkcji obrócona będzie na zbrojenia co z kolei spowoduje wzrost cen na towary pokojowej konsumcji.**

Walka, jaką klasa robotnicza krajów Europy Zachodniej wypowiada planowi Schumana, jest więc walką o elementarne warunki egzystencji, o pracę i chleb. **Walka ta wiąże się ściśle z akcją narodów w obronie pokoju,** przeciwko przygotowaniom wojennym bloku atlantyckiego, których częścią **składową jest plan Schumana.**

Kierownik oddziału II PZPB Nr. 8

oskarżony o łamanie ustawy o dyscyplinie pracy

Kierownik oddziału II w PZPB Nr 8, Teodor Podgórski lekceważył sobie od dawna swe obowiązki służbowe, nie wykonując należycie zarządzeń, wynikających z ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Po wejściu w życie ustawy prowadzono na oddziale wykazy nieobecności w sposób niedokładny i niezgodny ze stanem faktycznym.

Prócz tego **w biurku** kierownika personalnego **znajdowało się 13 legitymacji służbowych,** odebranych przez portiera spóźniającym się do pracy pracownikom. Niektóre z nich leżały w biurku od 19 do 26 maja br. Właściciele zatrzymanych legitymacji w ogóle nie byli zapisani w wykazach osób spóźniających się.

Kierownictwo oddziału niewłaściwie stosowało ustawę, karząc za nieusprawiedliwione nieobecności wytknięciem podczas, gdy ustawa za tego rodzaju przekroczenia przewiduje udzielenie nagany, potrącenie, lub też przeniesienie do pracy niżej zaszeregowanej.

Sprawą Teodora Podgórskiego, winnego łamania ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, **zajmie się Prokuratura w Łodzi.**

Czerwone sztandary nad Berlinem

Zlot Wolnej Młodzieży Niemieckiej

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego")

Berlin — w czerwcu

Tylko malarz, operujący umiejętnie barwami, a przede wszystkim barwą niebieską, lub film kolorowy mógłby w okresie Zielonych Świąt oddać wiernie **obraz wschodniego Berlina,** tego, którego granice oznaczone są widniejącymi zdala na białych tablicach napisami: **„Tu się kończy sektor demokratyczny!"**

Od przedświątecznego piątku mieszkańcy tego właśnie sektoru żyli jakby w niebieskim obłoku: tysiące błękitnych koszul ze złotymi literami FDJ na rękawach, tysiące ogorzałych, roześmianych i śpiewających dziewcząt oraz chłopców, tysiące sztandarów z wizerunkiem wschodzącego słońca, olbrzymie powitalne transparenty, orkiestry i kapele, koncertujące na placach publicznych, tańce zespołów niemieckich oraz polski krakowiak, rosyjski trepak, węgierski czardasz i dające się słyszeć na każdym kroku sympatyczne zawołanie FDJ — „Freundschaft" — „Przyjaźń" — oto podstawowe fragmenty imponującej i radosnej całości, którą świat poznał jako **„zlot Wolnej Młodzieży Niemieckiej".**

Zachodnie brednie i próby prowokacji

Obawiano się panicznie tego zlotu w zachodnim Berlinie i na zachodzie Europy, rozsiewano nie dające się powtórzyć **tendencyjne brednie,** straszono i grożono inicjatorom zjazdu, chciano koniecznie wywołać przysłowiowego „wilka z lasu", zapominając, że wilki, ściśle mówiąc „wehrwolfy" znajdują się nie po wschodniej, ale po zachodniej stronie **sztucznie w Niemczech wytworzonej bariery.** Gdy stało się w końcu jasne, że FDJ nie da się wciągnąć do żadnej, grubymi nićmi i obcymi rękami szytej prowokacji, gdy zarówno korespondenci, jak i fotoreporterzy amerykańscy musieli z żalem stwierdzić, że dokądkolwiek by nie kierowali swego wzroku i obiektywu — wszędzie mogli tylko dostrzec lub usłyszeć: **ruch, śmiech, przyjacielskie nawoływania i wielokrotnie powtarzane słowo „pokój".** musiano, aby uniknąć kompromitacji wobec czytelników, zwrócić obiektywy w stronę sektorów zachodnich, aby stamtąd zaczerpnąć tematyki „wojennej".

Postarali się o nią trzej panowie komendanci: po stronie brytyjskiej w pobliżu Placu Poczdamskiego rozłożono na biwaku wojsko — na tle samochodów pancernych i tankietek. Granice sektoru francuskiego „wzmocniono" francuską żandarmerią, a liczne patrole amerykańskiej „Constabulary" i „Military Police" krążyły bezustanku z karabinami maszynowymi, umieszczonymi na „jeepach" wzdłuż granic sektora amerykańskiego. W pewnym miejscu na Placu Poczdamskim podjechał pod chodnik po „tamtej" stronie samochód amerykański, w którym siedzieli kinooperatorzy. Wycelowano obiektyw w stronę stojącej na chodniku grupy pionierów — malców w niebieskich koszulkach i aby zwabić ich w propagandową pułapkę, zaczęto z samochodu rzucać na chodnik „marshallowskie" owoce: pomarańcze i banany. Ale chłopcy nie schylili się po to, aby je podnieść i zjeść, lecz aby je natychmiast rzucić z powrotem w stronę ofiarodawców, w samochód, jego pasażerów i w obiektyw.

Nie udało się to zdjęcie, jak również nie udało się wiele innych podobnych „chwytów" blagi propagandowej; że dzieci przybyły boso (!), że śpią pod gołym niebem i że cierpią głód. Tę „fotopropagandę" jeden z zachodnio - berlińskich fotoreporterów przypłacił odebraniem mu przez kierownictwo zlotu legitymacji, uprawniającej do zdjęć: zamieścił on bowiem fotografię chłopca z FDJ w chwili gdy ten odbiera „suchy chleb", obciął jednak złośliwie na zdjęciu drugiego chłopca, który otrzymuje resztę należnego dziennego prowiantu: masło i wędlinę.

Radzieckie i polskie sztandary w Berlinie

Młodzieńczy zapał i niewidziane dotychczas w Berlinie tempo ogarnęło to miasto już na kilka tygodni przed zlotem i w jeszcze większym stopniu, podczas jego trwania.

Wielki stadion sportowy Berlin - Śródmieście zbudowano w ciągu 4 miesięcy, choć budowa taka powinna była potrwać dwa lata; na przedmieściu Wuhlheide w ciągu 48 godzin wyrosło pod namiotami **miasteczko dla 20 tysięcy młodych pionierów,** przygotowano kwatery i posiłek dla półmilionowej rzeszy zdrowych, a zatem obdarzonych apetytem młodych ludzi, przygotowano 178 imprez kulturalnych i sportowych we wszystkich dzielnicach i we wszystkich większych teatrach, nie mówiąc o głównej, zakrojonej na niespotykaną dotychczas w Berlinie skalę niedzielnej manifestacji młodzieżowej — na rzecz pokoju.

W dni swego święta — demokratyczna młodzież niemiecka **wyciągnęła po przyjacielsku dłonie do młodzieży całego świata.** Na placu w Lustgartenie przed trybunami i na wielu gmachach publicznych można było **dostrzec flagi Zw. Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Włoch, Francji, Anglii, Australii i wielu innych krajów, gdzie postępowa młodzież pragnie na równi z niemiecką FDJ budować w pokoju dobrobyt ojczystego kraju.**

Młodzieży tej poświęcono też honorowe miejsce: **na środku Aleii pod Lipami, gdzie jeszcze przed 6 laty maszerowały brunatne kohorty, ustawiono wielkie tablice, z których każda ozdobiona barwami narodowymi swego kraju głosiła rolę jego młodzieży — przy pracy i w walce o pokój.**

W szeregu ich dostrzegłem również **i tablice z wielkimi literami ZMP i z portretami prezydenta Bieruta, a tuż obok, wielkie powtarzające się zresztą często hasło: „Odra — Nysa granicą pokoju! „Niech żyje trwała przyjaźń z Polską Ludową!"**

700.000 błękitnych koszul

Jeździło się i chodziło w te, pełne rozgwaru i **młodzieńczego** czynu dni po Berlinie wschodnim, **jakby po ulicach nagle powstałej republiki młodych.** A już w niedzielę, **gdy 700.000 młodzieży przez 8 godzin maszerowało wołając wielkim chórem „Przyjaźń", przed trybunami, niosąc nie tylko własne sztandary FDJ i demokratycznych Niemiec, ale również i polskie, radzieckie, czechosłowackie, chińskie i wielu innych krajów** — można było, patrząc na to z ufnością, powiedzieć: **WIELKA I RADOSNA DLA NAS PRZEMIANA W NIEMCZECH WSCHODNICH STAŁA SIĘ FAKTEM DOKONANYM.**

Leopold Marszak.

ZLOT FDJ



Fragment demonstracji pokojowej w Lustgarten, symbolizujący przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. (Foto AR — ILLUS).

„Do ob. Józefy Szewczyk, przodownicy pracy..."

Bohaterowie naszej młodzieży



Józefa Szewczyk

Wpadł mi niedawno w ręce rocznik przedwojennego tygodnika filmowego „Kino". Wśród rozmaitych pozycji tego czasopisma sporo w nim miejsca zajmowały korespondencje młodych czytelników, przejawiających niezdrowy kult dla Grety Garbo, Marleny Dietrich, czy „rodzimego" Bodo, Brodzisza lub Smosarskiej.

Rzecz jasna, kult ów wynikał z warunków faszystowsko - sanacyjnego ustroju. Młodzież, zawsze skłonna do znajdowania sobie godnych naśladowania bohaterów — nie mogąc ich znaleźć w otaczającej ponurej rzeczywistości życiowej — dokonywała poszukiwań wśród tak zwanych gwiazd srebrnego ekranu lub wśród przebojów nie zawsze odpowiedniej (głównie cowbojsko — sensacyjnej) literatury.

Głębokie przeobrażenia, jakie nastąpiły w Polsce powojennej, Polsce ludowo - demokratycznej, dokonały poważnego przełomu i na tym odcinku. Młode pokolenie robotniczo - chłopskie, rozwijające się pod troskliwą opieką państwa, a wychowywane w duchu wzniosłych idei wolności, sprawiedliwości społecznej, postępu i międzynarodowego braterstwa, nie potrzebuje szukać godnych naśladowania bohaterów na filmie lub w książce: znajduje ich w życiu. **Wśród wielkich przywódców naszego i międzynarodowego ruchu robotniczego, którzy pod genialnym kierownictwem umiłowanego wodza mas pracujących świata, TOWARZYSZA STALINA, kierują walką o pokój i szczęście ludzkości. Wśród tych, którzy ofiarnym swym trudem budują lepszą, socjalistyczną przyszłość Polski Ludowej.**

Oto leży przed nami garść kart pocztowych i listów, zaadresowanych „do ob. Józefy Szewczyk". Józefa Szewczyk nie jest bohaterką filmu ani powieści. Józefa Szewczyk jest kimś więcej: bohaterką socjalistycznej pracy, **zasłużoną przodownicą łódzkich PZPB im. F. Dzierżyńskiego.**

„W szkole uczymy się — piszą w liście do Józefy Szewczyk uczniowie i uczennice II klasy szkoły podstawowej w Wierzbie, poczta Stary Zamość — **i czytamy o ludziach, którzy pracują dla Polski. Wiemy i o Tobie... Ślemy Ci wyrazy uznania i życzenia dalszej owocnej pracy dla naszej kochanej Ojczyzny".**

„Czytał nam nasz nauczyciel — brzmią słowa listu dzieci ze szkoły podstawowej w Izdebnie, powiat Grodzisk Mazowiecki — **jakie zasługi poniosła Obywatelka, która jest najofiarniejszą przodownicą i bojowniczką o pokój. Wiemy jak długa i ciężka była droga Obywatelki poczęta od pracy w fabryce w 12 roku życia. Dziś Wasze hasło „praca to pokój, a pokój to praca" jest hasłem wszystkich ludzi w Polsce. Dotarło ono i do naszej szkoły i kazało nam podjąć szereg zobowiązań. Prosimy, aby Kochana Obywatelka przyjęła list nasz jako hołd złożony jej zasługom i sukcesom..."**

„Płynące z głębi serca pozdrowienia — pisze w pocztówce do Szewczykowej uczeń Państw. Liceum i gimnaz. B. Prusa w Skierniewicach, Stanisław Liszewski — **przesyłam Budowniczej naszej nowej gospodarki i kultury proletariackiej"...**

Tak się składa, iż więź, która powstała dzięki powyższej korespondencji między dziećmi z Wierzby czy Izdebny a ich bohaterką, Józefą Szewczyk, posiada specjalnie serdeczny charakter. Dziękując swoim małym przyjaciołom za ich miłe listy z wyrazami czci i uznania, zasłużona przodownica pracy odpowiada im z głębokim wzruszeniem:

„Po zamordowaniu mojego ostatniego syna przez faszystów hitlerowskich w Radogoszczu myślałam, że pozostanę sama, ale Polska Ludowa tak wychowuje dzieci, że ŻADNA MATKA NIE JEST SAMA PO STRACIE SWYCH DZIECI, BO CAŁE POKOLENIE NALEŻY DO NIEJ. I wy zrozumiałyście to, pisząc listy do mnie. Jest to dla mnie wielką radością i zapłatą.

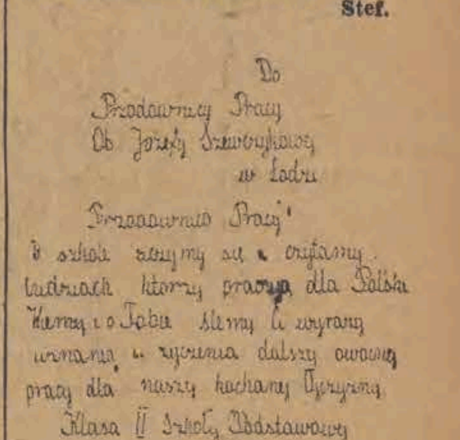
Tak bardzo bym chciała, aby od Was odsunięte było wszystko zło, abyście pełnymi garściami czerpały radość życia...

Dumna też jestem z tego, Kochane Dzieci, że i wy powzięłyście zobowiązania w swoim zakresie, bo nauka Wasza jest również pracą dla Polski Ludowej: tylko pracą i pokojem dochodzi się do dobrobytu i szczęścia...

Życzę Wam, Drogie Dzieci, wytrwałości w Waszej nauce i godnego spełnienia swoich obowiązków".

Do tej wzruszającej odpowiedzi Józefy Szewczykowej możemy dodać tylko jedno: **jeśli chodzi o wytrwałość w nauce i należyte wykonywanie obowiązków przez jej młodych korespondentów — ofiarna praca przodownicy PZPB im. F. Dzierżyńskiego jest dla nich najlepszym wzorem, przykładem i zachętą.**

Stef.



Do
Przodownicy Pracy
Ob. Józefy Szewczykowej
w Łodzi

Przodownico Pracy!
W szkole uczymy się o ludziach którzy pracują dla Polski
Wiemy i o Tobie ślemy Ci wyrazy
uznania i życzenia dalszej owocnej
pracy dla naszej kochanej Ojczyzny
Klasa II Szkoły Podstawowej
Wierzba pt. Stary Zamość

Wierzba, dnia 27 IV 50 roku

O mechanizację transportu wewnętrznego

Na marginesie obrad Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej

Jednym z podstawowych zagadnień mechanizacji pracy jest zagadnienie mechanizacji i automatyzacji transportu wewnętrznego oraz załadunku i wyładunku w zakładach pracy — tak istotnego problemu w produkcji. Ilość roboczogodzin zużytkowanych na załadunek i wyładunek surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych w stosunku do ogólnej ilości roboczogodzin, przepracowanych w poszczególnych zakładach jest olbrzymia. Tak np. w naszym przemyśle węglowym przeciętnie 21 procent pracowników załóg poszczególnych kopalń, zatrudnionych jest przy transporcie dołowym, podczas gdy przy urobku pracuje zaledwie 25 procent załogi. W zakładach przemysłu metalowego często 25 do 33 proc. załogi pracuje przy transporcie. W budownictwie, transport obsługuje jeszcze więcej rąk roboczych. Na budowach niewyposażonych w sprzęt mechaniczny — a takie przecież u nas jeszcze istnieją — do 75 procent załogi zajmuje się transportem.

Powyższe cyfry świadczą dobitnie o wadze zagadnienia z punktu widzenia zatrudnienia sił roboczych, nie wyczerpują jednak znaczenia modernizacji transportu wewnętrznego. Modernizacja tego transportu niesie z sobą wielkie możliwości usprawnienia samej produkcji.

Skrupulatne statystyki mówią, że produkt wyrabiany w naszych fabrykach jest na maszynach średnio zaledwie 33 procent czasu trwania całego procesu produkcyjnego — 67 procent czasu pochłania transport i zbędne magazynowanie podczas produkcji. Czego to dowodzi? Dowodzi, że usprawnienie transportu wewnętrznego, to skrócenie cyklu produkcyjnego, to pełniejsze wykorzystanie maszyn i urządzeń przemysłowych, to jednym słowem, zwiększenie możliwości produkcyjnych.

Transport wewnętrzny, jak powiedzieliśmy, pochłania ogromną ilość pracy ludzkiej. Mechanizacja i automatyzacja tego transportu, to zwolnienie wielkiej liczby rąk roboczych — tak potrzebnych w bezpośredniej produkcji, budownictwie inwestycyjnym i mieszkaniowym i innych działach gospodarki narodowej.

Mechanizacja i automatyzacja transportu, jako część składowa mechanizacji pracy, ma jeszcze jedno doniosłe znaczenie: **uwalnia człowieka od ciężkiej pracy fizycznej,** czyni zeń kierownika maszyny, zaciera różnice między pracą fizyczną i umysłową, służy więc przebudowie społecznej, służy budowie socjalizmu.

Najłatwiej jest organizować nowoczesny transport wewnątrzfabryczny w nowowybudowanych zakładach. Daleko trudniej w zakładach starych, w których przed modernizacją urządzeń transportu wewnętrznego piętrzą się przeszkody pozostawione w spadku przez gospodarkę kapitalistyczną, a wynikające z chaotycznej i bezplanowej rozbudowy. W tych to zakładach, w pracy nad modernizacją transportu szczególnie wielką rolę odegrać muszą przodujący robotnicy, znający najlepiej własny teren.

Rosnące zastępy racjonalizatorów i wynalazców, rosnące zainteresowanie mas pracujących postępem techniki i wzrostem wydajności pracy, zdecydują o powodzeniu na tym ważnym odcinku walki o postęp techniczny.

„Postęp zaś techniczny — jak powiedział na zebraniu Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej, tow. Szyr — stanowi dziś m. in. o sile obronnej i zwycięstwie obozu pokoju".

K. W.

Bilans festiwalu filmów czechosłowackich

Program Dni Filmu Czechosłowackiego w Polsce obejmował dziesięć filmów pełnometrażowych (fabularnych oraz dokumentalnych), cztery filmy kukiełkowe i trzy rysunkowe. Była to wszechstronna reprezentacja twórczości filmowej bratniego narodu.

Na czoło wysunął się wielki film historyczny „Praga Roku 1848", zrealizowany z okazji stulecia „Wiosny Ludów". Słusznie wybrano właśnie ten film na uroczystą inaugurację festiwalu w Warszawie. Zasługiwał na to nie tylko ze względu na temat, który posiada dziś szczególnie dobitną wymowę historyczno-polityczną. W „Pradze Roku 1848" kinematografia czechosłowacka zademonstrowała niezwykle interesującą i w znacznym stopniu udaną próbę analizy faktów historycznych z uwzględnieniem szeroko potraktowanego tła społecznego.

Jakkolwiek „Praga Roku 1848" jest filmem niepozbawionym błędów kompozycyjnych i artystycznych, trzeba mocno podkreślić, że proces klasowego rozwarstwienia społeczeństwa czeskiego sprzed stu lat został tam przeprowadzony w sposób godny uznania.

Próby przedstawienia na ekranie konfliktów społecznych zauważyliśmy również w dwóch filmach o tematyce współczesnej i dlatego szeregujemy je w bezpośrednim sąsiedztwie z „Pragą Roku 1848". Choć są to filmy skrajnie odmienne, łączy je jednak podobne spojrzenie na sprawy ludzkiej zbiorowości, idącej naprzód w ustawicznej walce o poprawę bytu, o prawo do pełnego, wolnego życia i rozwoju.

W **„Dwóch ogniach"** (ukazujących środowisko robotników cegielni), a jeszcze silniej w **„Pragnieniu"** (rozgrywającym się na terenie wsi) realizatorzy sięgnęli po żywą, bardzo aktualną problematykę, związaną z przemianami, jakie dokonują się dziś w Czechosłowacji. Filmy te nie osiągają wprawdzie poziomu „Pragi Roku 1848", lecz stanowią mimo to wartościowe pozycje.

Film typu sensacyjno-kryminalnego **„Dziś o wpół do 11-tej"** w porównaniu np. z amerykańskimi filmami tego rodzaju wyróżnia się swoją tendencją wychowawczą, trafnym ustawieniem wątka fabularnego, do którego widz podchodzi krytycznie: na pierwszy plan wysuwa się kwestia metod śledztwa, a nie sensacyjność samej afery kryminalnej.

Niewątpliwie walory wychowawcze ma również film zatytułowany **„Kłopoty referenta Trzisz-ki"**, komedia ukazująca perypetie burżuja biurokraty, który spędza urlop na wsi. Film obfituje w dowcipne sytuacje i spięcia dramatyczne. Trafnie podkreślono w tym filmie olbrzymią rolę muzyki i zbiorowego śpiewu w życiu Czechosłowacji, która należy do najbardziej umuzykalnionych krajów świata.

W filmach czechosłowackich elementy muzyczne odgrywają wybitną rolę. Znakomicie zostały one zharmonizowane z treścią w dwóch wielkich kolorowych filmach dokumentalnych, które należały do najmocniejszych pozycji festiwalu: „Nowa Czechosłowacja" i „Zlot Sokołów".

Charakterystyczny dla całej czechosławackiej twórczości filmowej zwrot ku tematyce współczesnej zaznaczył się szczególnie dobitnie w „Nowej Czechosłowacji", zrealizowanej przy współpracy filmowców radzieckich.

Poznajemy różne fragmenty życia dzisiejszej **Czechosłowacji, która buduje nowe życie. Film pokazuje piękno zabytków starej Pragi, swoiste piękno wsi oraz folkloru tego kraju, skrzętnych i pracowitych ludzi.**

Rewelacją w dziedzinie filmu dokumentalnego jest pełnometrażowy film o XI Zlocie Sokołów, który odbył się w Pradze w roku ubiegłym.

Zdawałoby się, że z takiego tematu nie można wydobyć nic nowego poza przeglądem niezliczonych szeregów Sokolstwa. Tymczasem Czesi stworzyli film tak zajmujący, że ogląda się go z pasją, jak najbardziej intrygujący film fabularny. **Jest to dynamiczna, pełna temperamentu relacja z życia setek tysięcy Czechów i Słowaków — członków „Sokoła" — od piątego do setnego (bezmała) roku życia.** Realizatorzy nie ograniczyli się do samej rewii zlotowej, lecz sięgnęli do środowisk, w jakich żyją członkowie tej organizacji, dając w ten sposób plastyczny pogląd na masowość „Sokoła". Znakomicie zostały „opowiedziane" obrazami popisy potężnych zespołów na stadionie, **którego Sokoli nie opuszczają nawet podczas ulewnego deszczu.**

Barwnym urozmaiceniem przeglądu najnowszych filmów czechosłowackich na polskich ekranach były filmy kukiełkowe i rysunkowe. Na tym polu Czesi osiągnęli w krótkim czasie zdumiewające wyniki.

Na pierwszy plan wysunęła się kukiełkowa parodia amerykańskich filmów kowbojskich, zatytułowana „Pieśń prerii". Realizator wykazał tu nieprzeciętny talent satyryczny, poczucie humoru i zmysł kolorystyczny, wyśmiewając dowcipnie bezsensowność filmów o „Dzikim Zachodzie".

W dwóch czarno-białych groteskach poznaliśmy słynnego Pana **Prokouka,** którego możemy pozazdrościć czeskim filmom kukiełkowym. Jest to niezwykle popularna w Czechosłowacji postać, przewijająca się ciągle przez ekrany w coraz to innych wcieleniach. **Pan Prokouk spełnia rolę miotły, wymiatającej objawy kołtuństwa, lenistwa, opieszałości, niedbalstwa i wielu innych tego rodzaju plag.**

Z filmów rysunkowych warto wymienić przede wszystkim **„Lenorę", arcydzieło jasności i celowości, precyzji kompozycyjnej i technicznej. Czesi wykazują duże zdolności w tej dziedzinie twórczości filmowej.**

W sumie — przegląd filmów czechosłowackich dał nam obraz różnorodnych kierunków kinematografii naszych sąsiadów, którzy robią poważne wysiłki w kierunku realizmu i stają zdecydowanie twarzą do tematów współczesnych.

Z. Markiewicz

O lepszą wydajność pracy

Tkalnia PZPB Nr 8 winna rozwinąć akcję doszkalania zawodowego



Tow. Teresa Peda, która dzięki pomocy instruktorki tow. Wieczorkiewicz, podniosła wydajność swej pracy i wykonuje obecnie bazę w 105 proc.

Jeszcze w ubiegłym roku **tkalnia PZPB Nr 8** wypełniała z wielkim trudem swe plany produkcyjne. Zdarzały się takie miesiące, gdy dociągano zaledwie do 80 proc. Wiele radzono wówczas nad **sposobami podniesienia produkcji.** Tkaczy było dość. Sporządzono wykresy, zestawienia, uchwycono wydajność każdego z nich. I cóż się okazało? **Około 70 proc. tkaczy nie wykonywało swych baz.**

Wobec tego kierownictwo tkalni przystąpiło do zorganizowania **stałego i systematycznego szkolenia i doszkalania zawodowego.** Powołano na instruktorów najlepszych przodowników pracy tow. tow. **Wieczorkiewiczową i Bełdowskiego,** wyznaczono sześciu wykwalifikowanych tkaczy do prowadzenia doszkalania zawodowego.

Wyniki szkolenia

Naprawdę przyjemnie jest porozmawiać z **tow. Bełdowskim.** Spod jego opieki wyszło dotychczas około 80 wykwalifikowanych tkaczy. Nic dziwnego, że stworzył on już swą własną metodę szkolenia, a tkacze otaczają go szczerą sympatią.

— Instruktor musi przede wszystkim uzbroić się w dużą cierpliwość, jasno i dokładnie wszystko wytłumaczyć uczniowi — dzieli się z nami swymi uwagami tow. Bełdowski. — Bardzo często przychodzi do mnie zupełnie „surowy materiał" i trzeba nauczać od początku, od założenia czółenka. Często staję sam przy krośnie, a uczeń obserwuje moje ruchy, moją pracę. **Szczególny nacisk kładę na jakość produkcji,** tłumaczę, jak unikać zgrubień, dziur i błędów. Po przeszkoleniu, produkcja każdego tkacza wzrasta przeciętnie od 30 do 40 proc.

Towarzyszka Wieczorkiewicz co miesiąc przeszkala 7 tkaczy i tkaczek. Spośród uczennic najwięcej chluby przynosi jej **tow. Sabina Czwarnóg, która obecnie jest jedną z najlepszych tkaczek PZPB Nr 8.**

Wielu spośród przeszkolonych przez instruktorów tkaczy przekracza dziś swe bazy produkcyjne. **Tow. Teresa Peda,** która dawniej osiągała zaledwie 40 proc., obecnie wyrabia do 105 proc. O tyleż podniosła swe wyniki **tow. Żebrowska. Tow. tow. Pisarska i Warczyńska,** po miesiącu szkolenia u tow. Wieczorkiewicz, przeszły z obsługi dwu krosien na 4. Nie trzeba chyba wspominać, jak bardzo są zadowolone, że dzięki podniesieniu swych kwalifikacji zawodowych uzyskały możność podwyższenia swych zarobków. Sama praca też daje im teraz o wiele więcej zadowolenia niż dawniej.

Więcej troski o doszkalanie zawodowe

Co miesiąc przybywa „Bawełnianej Ósemce" około 50 przeszkolonych tkaczy. Jednak mimo tych osiągnięć **w PZPB Nr 8 istnieje jeszcze około 30 proc. tkaczy, nie przeszkolonych, ale również i przeszkolonych, którzy nie wykonują swych baz** 30 proc. — to bardzo poważna część załogi. Niedobory w produkcji, powstałe na skutek niedostatecznej wydajności tych 30 proc., obciążają pozostałych tkaczy, którzy muszą wzmóc swój wysiłek, aby tkalnia wykonała plan produkcyjny.

Wśród tych, którzy nie uzyskują swych baz, najwięcej jest tkaczy, wykonujących swój plan w ok. 90 proc. Taka np. tow. Helena Kozak przed przeszkoleniem wykonywała zaledwie 54 proc. Obecnie gdy wyszła już spod opieki instruktora, wypełnia już bazę w 92 proc. Tow. Sabina Zając osiąga 96 proc. Wszystkim im jednak brak jeszcze pewnego zasobu wiadomości teoretycznych i odpowiednich kwalifikacji do uzyskania pełnej wydajności.

Warto byłoby więc zastanowić się nad **koniecznością zapewnienia tym tkaczom w dalszym ciągu pomocy instruktora.** Dotychczas bowiem, po miesięcznym przeszkoleniu tkacz taki jest już automatycznie pozostawiony własnym siłom.

Właśnie dlatego, że w PZPB Nr 8 szkolenie zawodowe kadr leży na sercu zarówno dyrekcji, jak i radzie zakładowej, że bardzo często sprawa ta bywa omawiana na zebraniach organizacji partyjnej, **należało by pomyśleć o opracowaniu metod dalszego doszkalania tkaczy, nie poprzestając na dotychczasowych osiągnięciach.**

Ambicją „Ósemki Bawełnianej" powinno być ustawiczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych tkaczy, ażeby plany produkcyjne wykonywane były przez wszystkich bez wyjątku robotników.

M. K.



Tow. Wieczorkiewicz, instruktorka z PZPB Nr 8 poucza młodą tkaczkę tow. Pisarską

To i owo

Z życia skunksów

Podżegacze wojenni, w stonkę, że tak powiem, ziemniaczaną szarpani, nie należą, jak wiadomo, do kategorii ludzi subtelnych (uwaga: wielkie pytanie, czy ich w ogóle można zaliczyć do gatunku t.zw. homo sapiens, t.j. obdarzonych inteligencją i rozumną wolą przedstawicieli człowieczeństwa?). Tak czy owak, najbardziej gruboskórny mamut to przy nich mimoza. Nie mniej — trzeba to z satysfakcją stwierdzić — znalazł się ostatnio pocisk, który boleśnie przebił tę ich grubą, pancerną — rzekłbym, powłokę. A nazwa tego pocisku bynajmniej nie wojenna, bo ani V_1 ani V_2 ani zwykła bomba ani superbomba, tylko jeden miliard. Miliard podpisów złożonych pod Sztokholmskim Apelem Pokoju.

Miliard sztychów pióra, wypisującego czarno na białym niezachwianą wolę ogromu ludzkości w zdecydowanej walce o pokój i niezawodne bezpieczeństwo, dotkliwie ukłuł rozdętych odorem wodorowym cmentarnych żuków Colorado. Nie oddając jeszcze ducha (wojennego, innego przecież nie posiadają), gaz cuchnący zaczęli ostatnio wypuszczać. Bo czymże, jak nie cuchnącym gazem „podjeżdżają", jak to się mówi, różne straszaki imć bevinów? Czymże, jak nie ohydnym siarkowodorem „czuć" eter panatrumanowego „Głosu Ameryki", który miota się w panikarskich plotkach: że już, już, że nie długo...? Oczywiście, wszystko w tym celu, aby — w bezsilnej złości i z poważnej obawy o coraz większe umniejszanie się t.zw. wpływów z dostaw zbrojeniowych — ratować podupadłą fatalnie, właśnie w wyniku światowej akcji zbierania podpisów pod Sztokholmskim Apelem Pokoju — sytuację podżegaczy wojennych.

Istnieje takie „stworzonko", nazywa się śmierdziel amerykański, (skunks) kuzyn naszego tchórza. W przystępie strachu zaczyna się bronić przy pomocy... no, już wiecie, sama nazwa zwierzęcia na to wskazuje.

Okoliczność, iż podżegacze wojenni naśladują cuchnącego skunksa — ma swoją głęboką polityczną wymowę. Apel Pokoju — zrobił widać swoje.

E. Tam.

Gazetka ścienna uczy i wychowuje

Co powinny zawierać czerwcowe numery

Spadła ostatnia „majowa" kartka z kalendarza. Wkroczyliśmy w nowy miesiąc — czerwiec, a każdy nowy miesiąc stawia przed nami nowe zadania, i zawsze od nowa mobilizuje nas do walki o ich wykonanie. Wyrastają one przed każdą placówką, instytucją, organizacją masową, zakładem pracy w mieście i na wsi, wyrastają one i przed **każdym kolegium redakcyjnym gazetki ściennej.**

Nowy miesiąc — to nowy numer wydawnictwa fabrycznego, lepszego pod względem treści i formy od poprzedniego, lepszego, bo stworzonego przy udziale większego kolektywu, bo zdobywającego sobie więcej czytelników.

Co powinna zawierać czerwcowa gazetka fabryczna?

Walka o realizację zadań produkcyjnych

Na czoło zagadnień wysuwa się **sprawa walki o pokój, pojęta w najszerszym tego słowa znaczeniu.**

„Przez wzmożoną produkcję walczymy o pokój" — oświadczają miliony ludzi pracy w Polsce. A więc sprawy produkcyjne zakładu, to sprawa naszego wkładu w dzieło pokoju. **Trzeba, aby walka o jakość i ilość produkcji znalazła krytyczne i samokrytyczne odbicie w gazetce.**

1 lipca upływa termin wykonania wielu zobowiązań długofalowych, które kilka miesięcy temu na apel tow. Markiewki podjęli włókniarze łódzcy. Jak wygląda realizacja tych zobowiązań?

Obowiązkiem czerwcowej gazetki ściennej jest rozpracowanie tego zagadnienia, zapoznanie załogi z uzyskanymi wynikami, a zarazem przypomnienie komisji współzawodnictwa pracy o konieczności kontroli wykonania zobowiązań, ba, nawet obudzenie nie jednej komisji z nieusprawiedliwionego „snu wiosennego".

Sprawa pokoju rodzi nowe kadry aktywistów

Zagadnienie walki o realizację planów produkcyjnych, choć stanowi nasz podstawowy oręż w walce o pokój, nie wyczerpuje jednak pokojowej tematyki gazetki ściennej. Na jej łamach powinniśmy znaleźć odbicie wielkiej kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, która ukazała nam nowe, dotąd nieznane kadry aktywistów partyjnych i bezpartyjnych. Sylwetki tych agitatorów pokoju — to wdzięczny temat artykułów w gazetce ściennej.

Lecz i na tym nie wyczerpuje się zagadnienie. **IV Plenum KC PZPR uczy nas, że ludzie wyrastają w pracy. Trzeba więc, aby kolegium gazetki** na jej łamach **przypomniało** organizacji partyjnej, radzie zakładowej, wydziałowi kadr, **że nie można ograniczyć się do stwierdzenia faktu, ten i ten obywatel wyróżnił się w agitacji pokojowej. Nowy aktywista powinien być wciągnięty do dalszej pracy społecznej,** aby dalej ku ogólnemu pożytkowi mógł rozwijać swe zdolności i zapał do pracy organizacyjnej.

Dyscyplina pracy

Gazetka ścienna uczy i wychowuje, a więc walczy o zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny pracy. Dlatego też czytelnicy muszą w niej znaleźć artykuły, omawiające osiągnięcia i błędy w walce z łazikami i nierobami. Autorzy tych artykułów, zdając sobie w pełni sprawę ze znaczenia nowego socjalistycznego stosunku do pracy, nie mogą zadowolić się publikacją suchych zestawień wydziału kadr. Muszą oni **śmiało demaskować łazików i próżniaków w swych zakładach, imiennie wytykać tych, którzy opóźniają nasz marsz do socjalizmu.**

Rocznica rewolucji 1905 r.

22 — 24 czerwca. Starzy robotnicy wiedzą, co oznaczają te dwie daty. W roku bieżącym bowiem przypada 45 rocznica słynnych w historii międzynarodowego ruchu robotniczego — walk barykadowych proletariatu łódzkiego. Rozejrzmy się dobrze w gronie towarzyszy pracy, a znajdziemy niejednokrotnie takich, którzy nie tylko sięgają pamięcią tych lat, lecz sami w szeregach ruchu robotniczego brali udział w tym bohaterskim zrywie. Oni to właśnie powinni na łamach gazetki ściennej podzielić się wspomnieniami z tego wspaniałego okresu walk Czerwonej Łodzi.

Inne ważne zagadnienia

Nie można wyczerpać w ramach szczupłego artykułu tych wszystkich zagadnień, jakie powinny być poruszone w gazetce ściennej. Każdy zakład pracy posiada ich bardzo wiele, ogólnych, wspólnych dla wielu zakładów i specjalnych, lokalnych, a wszystkie lub ich większość powinna poruszać gazetka ścienna. Chodzi tu nam zarówno o sprawę szkolenia partyjnego i zawodowego jako skutecznego oręża w walce z brakoróbstwem, jak i o zagadnienie zaopatrzenia, walki z wąskimi gardłami produkcyjnymi, pracy organizacji masowych, walki o właściwe wysuwanie kadr i planowe ich rozmieszczenie, pracy ekip łączności i t. d., i t. d.

Satyra w gazetce ściennej

Kolegia redakcyjne — planując artykuły, omawiające te zagadnienia, muszą obok samej treści zwrócić uwagę na właściwą formę ich publikacji, gwarantującą poczytność, a co za tym idzie i skutek.

I tu jak zawsze podkreślamy **konieczność śmiałej i zdrowej krytyki, zawartej w formie krótkich i zwięzłych artykułów, bądź dowcipnych rysunków lub wierszyków satyrycznych, które najbardziej trafiają do przekonania czytelników.**

W pierwszym rzędzie — treść gazetki

O szacie zewnętrznej gazetek mówimy stosunkowo najmniej. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że gazetki są wykonane na ogół estetycznie i atrakcyjnie. Trzeba jednak, aby przygotowując bieżący numer **kolegia redakcyjne** nie powtórzyły dotychczasowych błędów, aby **nie przeceniły formy zewnętrznej kosztem treści swych wydawnictw** i przede wszystkim zastanowiły się nad ich treścią.

R. Sch.

NASI KORESPONDENCI piszą

Dyscyplina pracy obowiązuje wszystkich

Kierownik przędzalni wigoniowej w PZPB im. Stalina, Trzęsowski, uważa widocznie, że ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy dotyczy wszystkich, prócz jego rodziny. W przędzalni tej pracują jego syn oraz wnuczka. Otóż zdarzyło się niedawno, że oboje opuścili bez usprawiedliwienia dzień pracy. Kierownik Trzęsowski nie uważał za wskazane rozpatrzyć przyczyn tej nieobecności. W ogóle pominął milczeniem całą tę sprawę. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jakie oburzenie wywołał ten fakt wśród robotników, którzy domagają się zlikwidowania kumoterstwa panującego w przędzalni wigoniowej.

Prosimy bardzo, żeby ktoś zainteresował się postępowaniem kierownika Trzęsowskiego, który narusza ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy w stosunku do swej rodziny.

H. Wróblewska
korespondentka „Głosu" z PZPB im. Stalina.

Złe osnowy w PZPB Nr 17

Dużą bolączką w pracy naszych tkaczy bywają złe osnowy. Mają one tzw. kocie łby, różnego rodzaju zgrubienia i skręty. Na domiar złego zdarzają się jeszcze bardzo często osnowy miejscami wcale nie krochmalone a to szczególnie na brzegach. Są również i zbyt mocno krochmalone, tak, że trzeba kłaść na nie zmoczone szmaty, aby nici nie pękały zaczepiając o krzyżulce.

Te wszystkie niedomagania osnów utrudniają bardzo pracę tkacza, jednocześnie odbijając się ujemnie na jakości i ilości jego produkcji.

Trzeba, aby krochmalarze przyłożyli się pilniej do pracy, a niewątpliwie przyczynią się wtedy do podniesienia wydajności naszych zakładów.

Maria Dudek
korespondentka „Głosu" z PZPB Nr 17

Słuszna uwaga naszej korespondentki powinna zostać rozpatrzona na naradzie technicznej w PZPB Nr 17. Kierownictwo zakładów winno bliżej zająć się tą sprawą i zbadać, czy złe krochmalenie osnów następuje tylko z braku dostatecznej staranności ze strony krochmalarzy, czy też wynika z przyczyn technicznych.

Ciekawe ulepszenia

Różne wynalazki i ulepszenia, stosowane w zakładach pracy oszczędzają sił ludzkich, podnoszą ilość i jakość produkcji, przyśpieszają nasz marsz do socjalizmu. Typowym przykładem racjonalizatora jest **tow. Mieczysław Szadkowski,** który opracował już szereg wniosków. Między innymi, w roku 1949 zastosował w przewijalni w naszych zakładach pękołapacze zgrubień przędzy własnego pomysłu. Umożliwiło to nam dostarczenie tak własnej tkalni jak i również innym odbiorcom przędzy osnowowej oczyszczonej.

W roku 1950 na płaszczyźnie współpracy z PZPB im. Marchlewskiego tow. Szadkowski opracował projekt dostarczenia przędzy parafinowanej, nawiniętej na szpulki konusowe. Przędza ta już bez potrzeby powtórnego przewijania może być użyta do dalszej przeróbki w zakładach dziewiarskich. Zastosowanie tego pomysłu przyniesie poważne oszczędności.

Obecnie tow. Szadkowski opracowuje projekt, którego zastosowanie przyczyni się do zlikwidowania „wąskiego gardła" na oddziale przygotowawczym.

Franciszek Donder
korespondent „Głosu" z PZPB Nr 6

Międzyszkolna Przychodnia Dentystyczna czynna będzie również latem

Do Ośrodka Zdrowia przy Starostwie Śródmiejskim wpłynęło niedawno pismo od kierownictwa międzyszkolnej przychodni lekarsko-dentystycznej przy ul. Próchnika 11 w sprawie zawieszenia pracy przychodni na okres wakacji. Dzieci, które rozpoczęły w roku szkolnym leczenie zębów, musiałyby więc czekać na dalsze leczenie aż do września, kiedy rozpocznie się znów nauka.

Kierownik Ośrodka Zdrowia przy Starostwie przeciwstawił się tej propozycji, wychodząc ze słusznego założenia, że właśnie okres letni, kiedy dzieci są wolne od zajęć szkolnych, należy wykorzystać na leczenie.

Lekarze z międzyszkolnej przychodni dentystycznej wyrazili obecnie zgodę na uruchomienie poradni w czasie lata. Dzięki temu dzieci, przebywające na koloniach w lipcu — będą leczone w sierpniu, a dzieci, które znajdą się na koloniach w sierpniu — będą korzystały z przychodni w lipcu. Natomiast dzieci z półkolonii będą mogły przez całe lato korzystać z poradni.

W ten sposób międzyszkolna przychodnia dentystyczna umożliwi wszystkim dzieciom leczenie uzębienia i jamy ustnej w okresie wolnym od zajęć szkolnych.

Bolesław Król

I w leśnictwie potrzebne są narady wytwórcze

Gospodarka leśna wymaga u nas szczególnie bacznego prowadzenia, ze względu na niesłychane zniszczenie naszego drzewostanu przez okupanta.

W przeciągu ostatnich 5 lat częściowo zabliźniliśmy rany wielkich spustoszeń w leśnictwie, lecz potrzeba jeszcze długich lat, aby uzyskać niezbędne rezerwy drzewostanu na potrzeby naszego przemysłu drzewnego.

W celu właściwego przeprowadzenia planów produkcyjnych na odcinku zalesiania, wskazane jest, aby związane z nimi sprawy były stawiane na naradach wytwórczych, podobnie jak czynią ze swymi planami pracownicy zakładów przemysłowych.

W nadleśnictwie Lasów Państwowych w Brzezinach—Łódzkich do potrzeby przeprowadzania narad wytwórczych nie przywiązuje się żadnej wagi. Już wielki czas, aby sprawa narad wytwórczych znalazła w Nadleśnictwie Brzeziny właściwe zrozumienie.

B. J.

Robotnicy — dzieciom

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Zakładowy Komitet Opiekuńczy i Liga Kobiet przy PZPB Nr 17 urządziły miłą niespodziankę dla dzieci robotniczych. Specjalny tramwaj zawiózł do ZOO grupę dzieci z przedszkola fabrycznego. Po południu odbyła się uroczystość w świetlicy zakładów, na której podejmowano również dzieci ze szkół podopiekuńczych. W części artystycznej wystąpiły dzieci szkolne oraz dwa balety z bogatym repertuarem tańców ludowych i radzieckich.

(Bad.)

4 czerwca

Z życia Partii

Egzekutywa Podstawowej Organizacji PZPR przy U.Ł. zawiadamia, że dnia 4 bm. o godz. 9 w sali 61 przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się zebranie pracowników naukowych, administracyjnych i studentów członków PZPR. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, KOŁO PODST. ORG. PART. GASTRONOMIKÓW

W dniu 5 czerwca o godz. 9.30 odbędzie się zebranie koła Gastronomików w lokalu dzielnicy Śródmieście.

Zebranie koła TPPR

We wtorek dnia 6 czerwca b. r. o godz. 18 odbędzie się zebranie Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej przy Dzielnicy Śródmieście - Prawa, Łódź, ul. Gdańska Nr 75, na które zapraszamy członków i sympatyków.

Z Okr. Rady Zw. Zaw.

Wydział Kultury i Oświaty ORZZ zawiadamia, iż dnia 9 czerwca br. o godzinie 9 rano przy ul. Traugutta 18 w sali teatralnej odbędzie się konferencja metodyczno-instrukcyjna, dla Ref. Kult.-Ośw. przy Zw. Zaw. i PRZZ oraz kierowników świetlic na terenie m. Łodzi.

R. GERLECKA

członek Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

Radosne dzieciństwo udziałem dziatwy w Polsce Ludowej

Opieka nad młodym pokoleniem na terenie Łodzi

Jeszcze huk armat dochodził do Łodzi, gdy RTPD przystąpiło do organizowania na początku lutego 1945 r. pierwszych żłobków. **Dziś na terenie Łodzi czynnych jest 50 żłobków, dalszych 6 żłobków w budowie.**

Tak oto wygląda to zagadnienie na terenie naszego miasta. Kobieta może spokojnie poświęcić się produkcji i pracy zarobkowej, **dziecko jej znajduje opiekę fachową i sprawną.**

16 poradni roztacza opiekę nad matką i dzieckiem, korzystało z niej w roku 1949 **prawie 40.000 dzieci.** Nad matką ciężarną sprawowało opiekę **15 poradni**, obejmując swym zasięgiem **prawie 15.000 kobiet.**

Tyle mówią suche cyfry. Mówią one też o tym, że w ustroju kapitalistycznym los robotniczego dziecka był opłakany, śmiertelność niemowląt zatrważająca. Inaczej jest dziś. Dziś zdobyliśmy się na olbrzymi wysiłek, aby zmienić na lepsze sytuację dziecka i matki robotniczej. W Planie 6-letnim jeszcze bardziej rozbudujemy punkty opieki nad matką i dzieckiem, pogłębiając jakość wysiłków w tej dziedzinie.

Zagadnienie dziecka w wieku przedszkolnym jest bardzo doniosłe dla robotniczej Łodzi. Przed wojną olbrzymią większość dzieci robotniczych w Łodzi wychowała ulica, a ilość tak zwanych podrzutków, wynosiła w latach kryzysu przeszło 800 rocznie.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Zarząd Miejski pierwsze po wojnie stanęły do pracy na tym odcinku. Już w lutym 1945 r. uruchomione zostały pierwsze przedszkola. Znalazły się w nich dzieci najbardziej potrzebujące opieki. Rodzice poszli do pracy, dzieckiem zajęło się państwo, samorząd, związki zawodowe, organizacje społeczne.

Dziś na terenie Łodzi mamy 104 przedszkola, a w nich prawie 8.700 dzieci, 90 proc. z nich, to dzieci rodziców pracujących. Te 8.700 dzieci, otoczonych **serdeczną opieką, wychowanych w nowej tradycji Polski Ludowej, poddanych oddziaływaniu kultury socjalistycznej i najlepszej tradycji polskiej — wyrośnie na przyszłych budowniczych nowego ustroju świata.**

W Planie 6-letnim przewiduje się objęcie zasięgiem wychowania przedszkolnego przynajmniej 60 proc. dzieci w wieku przedszkolnym (obecnie 31 proc). Również czas trwania zajęć w przedszkolu (dawniej 5 godz. dziennie) uległ znacznym zmianom i poszerzeniu. Większość przedszkoli jest czynna od godz. 7 do godz. 19. Ferie świąteczne i przerwy wakacyjne zostają ograniczone do minimum, by **dziecko ani chwili nie było pozbawione opieki i oddziaływania wychowawczego.**

Polska Ludowa zapewniła **każdemu dziecku miejsce w szkole, ustawa o obowiązku szkolnym nakłada na rodziców przymus nauczania dziecka.** Ale zagadnienie nauki w szkole nie sprowadza się tylko do zapewnienia dziecku miejsca w szkole.

Chodzi o strukturę tej szkoły, o możność swobodnego przechodzenia z jednego szczebla szkolnego do drugiego — i wyższego. Chodzi o to, by dziecko robotnika łódzkiego kończyło swoją naukę nie tylko w szkole podstawowej, by miało szeroko otwartą drogę do awansu społecznego.

Pamiętamy, jak wyglądał w czasach sanacyjnych ustrój szkolny. Dostanie się ze szkoły podstawowej do średniej było dla większości robotniczych dzieci niemożliwe. Szkoły średnie były skupione w centrum miasta, dostęp do nich utrudniony, opłaty za naukę wysokie.

Obecnie dziecko robotnicze może spokojnie kończyć szkołę podstawową i średnią. Przed każdym stoją otworem szkoły wyższe różnych typów. Młodzież może korzystać ze stypendiów, Fundusz Akcji Socjalnej płaci za korzystanie przez dziecko ze świetlicy szkolnej, świetlic takich mamy w Łodzi 80. Odrabia w nich lekcje i rozwija swe zdolności artystyczne, podnosi poziom kulturalny przeszło 11.000 dzieci. **Dziecko po pracy szkolnej znajduje dodatkowo rozrywkę i pożywienie w świetlicy. Nie wychowuje go już ulica.**

Obok tych trzech zasadniczych problemów w życiu dziecka na uwagę zasługuje jeszcze czwarty — **troska o wczasy dziecięce.** Przed wojną zorganizowana przez państwo akcja na tym odcinku nie istniała. Społeczne organizacje i różne dobroczynnościowe zajmowały się wysyłaniem dzieci na kolonie letnie, jednak ilość dzieci wysyłanych była nie wielka, ograniczała się najwyżej do 5.000 dzieci.

W roku bieżącym istnieje możność wysłania około 70.000 dzieci z naszego miasta na wczasy. Cyfra ta sama mówi za siebie, wskazując na powszechność zamierzonej akcji. Przeszło 80 proc. dzieci i młodzieży szkolnej ma wyjechać z Łodzi na wczasy.

Tak wygląda w wielkim skrócie całość zagadnienia opieki nad dzieckiem w Łodzi. **Plan 6-letni otwiera dalsze szerokie perspektywy budowania dobrobytu i szczęścia dziecka.**

Ojcowie i matki, walcząc w fabrykach o szczęście swych dzieci i pokój są pewni, **że Polska Ludowa zapewni świetlaną przyszłość dzieciom i utrzyma ścisły sojusz z siłami pokoju w świecie. Wiemy wszyscy, że walka o trwały pokój — to walka o trwałe szczęście dziecka!**

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

O racjonalną zbiórkę odpadków

Ob. Karolina Buchalczyk pisze: „Przez wiele lat prowadzę gospodarstwo domowe. W ciągu tego czasu wyrzuciłam na śmietnik masę wartościowych odpadków. Dawniej czyniłam to nieświadomie. Ale również i teraz, kiedy tyle mówi się i pisze o konieczności wykorzystywania wszelkich odpadków, niestety, w dalszym ciągu wiele wartościowych przedmiotów wyrzuca się, bo przecież trudno je gromadzić w mieszkaniu: a więc puszki blaszane, opakowanie metalowe po paście do zębów, po paście do butów, kości wygotowane, papiery — wszystko to wędruje na śmietnik. Wydaje mi się, że rady narodowe mogłyby użyć swego wpływu, by w każdym domu przeznaczyć przynajmniej jedną z puszek specjalnie na tego rodzaju odpadki. Puszki te zaopatrzone w napis „Tylko na odpadki wartościowe" — dałyby w sumie dużo cennego surowca...".

Wydaje się, że projekt naszej czytelniczki jest słuszny. Rady narodowe poprzez komitety domowe mogłyby zająć się tą sprawą. Oczekujemy odpowiedzi.

Wybory Prezydium DRN Śródmieście

odbędą się w najbliższy wtorek

Wybory do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi poprzedziły wybory do prezydiów poszczególnych rad dzielnicowych. Oto w najbliższy wtorek, dnia 6 bm odbędzie się w sali Związku Pracowników Samorządowych przy ul. Wólczańskiej 5 plenarne posiedzenie i uroczysta sesja DRN-Śródmieście.

Na posiedzeniu plenarnym przewodnicząca DRN tow. Patorowa złoży sprawozdanie z dotychczasowej działalności Rady. Sprawozdanie z pracy Starostwa złoży Starosta Grodzki Śródmiejsko - Łódzki. Bezpośrednio po zakończeniu dyskusji odbędzie się uroczysta sesja, w czasie której radni dokonają wyboru nowego Prezydium Rady Narodowej Śródmieścia.

W ciągu przyszłego tygodnia podobne wybory odbędą się do prezydiów pozostałych rad narodowych w naszym mieście. Ujednolicenie władzy państwowej w Łodzi stanie się faktem dokonanym.

Dzień Dziecka w PZPB im. Stalina

Z inicjatywy Ligi Kobiet, rady zakładowej i Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju przy PZPB im. Stalina została zorganizowana onegdaj miła uroczystość dla dzieci robotników.

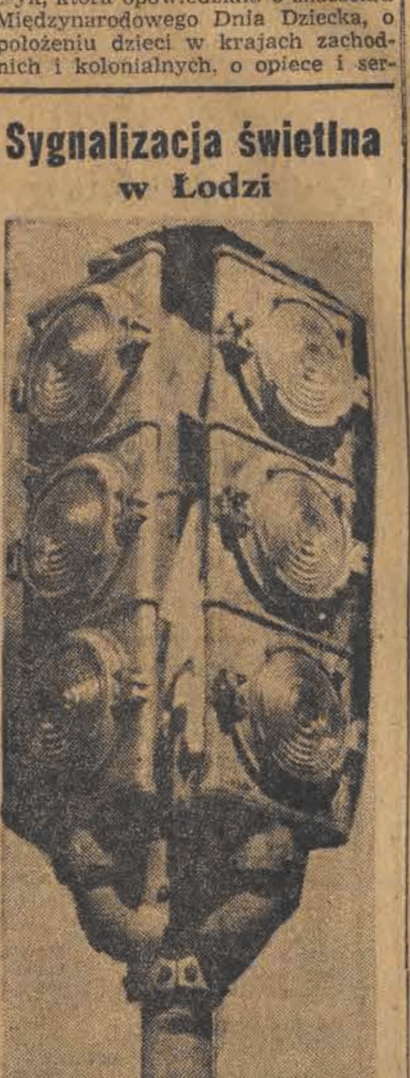
W sali Robotniczego Domu Kultury zgromadziły się licznie dzieci oraz ich rodzice. Do zebranych przemówiła przedstawicielka ZMP, kol. Błaszczyk, która opowiadała o znaczeniu Międzynarodowego Dnia Dziecka, o położeniu dzieci w krajach zachodnich i kolonialnych, o opiece i serdecznej troskliwości, jaką otaczane są dzieci w państwach demokracji ludowej, ze Związkiem Radzieckim na czele.

Oczywiście, najbardziej atrakcyjną była część artystyczna. Wystąpiło kilka dziecięcych zespołów świetlicowych z pięknymi recytacjami, z baletem a nawet z pomysłową inscenizacją bajki Andersena. Później wszystkim dzieciom rozdano podarunki w postaci książek i słodyczy. Za tę miłą niespodziankę podziękowała organizatorom w imieniu dzieci Hania Cegielska.

A wieczorem odbyła się zabawa, na której bawili się ochoczo — dzieci oraz ich rodzice.

Impreza ta była najlepszym dowodem, jak bardzo troszczy się nasze Państwo Ludowe o swe najmłodsze pokolenie, jak dużą wagę przywiązuje do otoczenia dzieci najserdeczniejszą opieką, do zapewnienia im radosnego dzieciństwa i szczęśliwej przyszłości. (K)

Sygnalizacja świetlna w Łodzi



Przy zbiegu ulic Andrzeja Struga i Piotrkowskiej zainstalowano w tych dniach sygnalizację świetlną, która przyczyni się do usprawnienia ruchu ulicznego. Zniknie ze skrzyżowania ulic funkcjonariusz MO, a czynności jego zastąpią sygnały.

Kolor czerwony: przejścia nie ma!
Kolor żółty: uwaga!
Kolor zielony: droga wolna!

Co daje nauka radziecka?

Studenci, absolwenci wyższych uczelni, młodzi inteligenci pracujący biorą udział w wielkim konkursie tygodnika studenckiego „Po prostu" na temat: „*Co daje mi nauka radziecka*". Odpowiedzi o objętości co najmniej 5 stron maszynopisu nadsyłać należy do dnia 31 lipca br na adres Redakcji „Po prostu" Warszawa, ul. Dworkowa 3.

W skład jury wchodzą wybitni polscy naukowcy. *Liczne cenne nagrody!* Szczegóły w 14 (100) numerze „Po prostu".

Władysław Kędra na poranku w Filharmonii

Dziś, w niedzielę, godz. 1 w poł. w ramach Poranku Symfonicznego Państwowej Filharmonii poświęconego utworom Ludomira Różyckiego wystąpi znakomity pianista WŁADYSŁAW KĘDRA, laureat IV Międzynarodowego Konkursu im. Chopina. Artysta wykona I Koncert fortepianowy Różyckiego. Ponadto w programie „Stańczyk" i fragmenty z „Pana Twardowskiego". Dyryguje MARIAN LEWANDOWSKI (Katowice). Ceny miejsc zniżone o 50 proc. Kasa czynna dziś od godz. 10.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 165 — Chądzyńska, Narutowicza 6 — Głuchowski, Rzgowska 147 — Kowalski, Więckowskiego 21 — Malczewski, Karolewska 48 — Sanicka, Limanowskiego 80 — Stokłowski, Napiórkowskiego 41 — Bartoszek.

Od boiska ŁKS „Włókniarz" do Cyganki

Park Ludowy przygotowany

na przyjęcie miłych gości

Zieleń, świeża, soczysta, rozkosz dla oczu, które w ciągu tygodnia pracy utkwione były w warsztat czy biurko. Lekki powiew wiatru łagodnie kołysze liśćmi drzew, łodygami kwiatów. Powietrze czyste, nie zbrudzone dymem i miejskim kurzem — orzeźwia płuca. Słońce igra wesoło wśród drzew, oblewając swym blaskiem ogromny teren Parku Ludowego.

Z dala dobiega stuk młotków i siekier: — buduje się estrady. Już stoją maszty z barwnymi flagami i gołąbkami pokoju.

Z dala dobiegają tony ludowej piosenki. To megafony radiowe. Podchodzimy do wozu radiowego i rozmawiamy z przedstawicielem PP „Radiofonizacji Kraju", **tow. Wiszowatym.**

— Pracuję tu już piąty dzień. Zainstalowaliśmy 80 megafonów. Na terenie parku urządziliśmy 5 punktów mikrofonowych, na boisku ŁKS „Włókniarz" jeden punkt i przyszykowaliśmy jeden punkt lotny. Teren obsługiwać będzie 10 wozów radiowych.

Megafony tak rozstawiliśmy, że cała olbrzymia przestrzeń od boiska ŁKS do Cyganki rozbrzmiewać będzie muzyką.

— Czy przygotowaliście także płyty gramofonowe do transmisji?

— A jakże. Kilkaset płyt gramofonowych rozdzieli się między poszczególne punkty. Ale chyba w niewielkim stopniu z nich skorzystamy, bo będzie przecież grać tyle orkiestr, śpiewać tyle chórów i odbędzie się tyle występów artystycznych, że w ciągu kilkunastu godzin zabawy nie wiele znajdzie się miejsca na płyty, które nadawane będą w przerwach między występami artystów i orkiestr.

— A co naszykowaliście dla sportowców?

— **Oprócz zradiofonizowania boiska urządziliśmy specjalny punkt, gdzie amatorzy sportu słuchać będą transmisji meczu Polska — Węgry. Przez cały czas trwania meczu przebieg jego transmitowany będzie z Warszawy na punkt imprezowy Nr 11 w Parku Ludowym.**

— A czy o naszej zabawie usłyszy cała Polska?

— **Prawdopodobnie, tak.** Polskie Radio przyśle wóz sprawozdawczy. Fragmenty zabaw zostaną nagrane na taśmie i podane przez radio.

Wielki Festyn Pokoju, który się dzisiaj odbywa dostarczy materiałów sprawozdawczych nie tylko reporterom radiowym. Również i filmowcy przyślą swoją ekipę. **Za parę dni niejeden uczestnik zabawy będzie się mógł oglądać na ekranie w sprawozdaniu Kroniki filmowej.**

Odjeżdżamy z „kwatery polowej" radiowego sztabu w Parku Ludowym i jedziemy na boisko ŁKS „Włókniarz". Tutaj również wre praca przygotowawcza. Boisko zostało udekorowane, i pięknie będzie wyglądać podczas Biegów Narodowych i innych imprez sportowych, które odbędą się w ramach Wielkiego Festynu Pokoju.

Dzień wczorajszy minął na terenach dzisiejszej zabawy pod znakiem przygotowań. Dziś, będziemy „spożywali" owoc trudu naszych radiowców, strażaków, robotników miejskich itd., bawiąc się wesoło i beztrosko na wielkim zielonym obszarze Parku Ludowego, przystosowanego przez nich do całego szeregu ciekawych i atrakcyjnych imprez.

Dla orientacji dzisiejszych gości Parku Ludowego

Geografia Wielkiego Festynu Pokoju



— Czy się tam aby wszyscy zmieszczą?

— A czy wszyscy będą mogli oglądać te ciekawe imprezy i brać udział w licznych zabawach Festynu?

Najlepszą odpowiedzią na powyższe pytania — jest mapa, przedstawiająca obszar, na którym będzie się odbywał się Festyn. Czy się „na nim wszyscy zmieszczą"? Cóż za pytanie? Na przestrzeni od terenu boiska ŁKS — Włókniarz (przy ul. Karolewskiej) niemal do osiedla Montwiłła Mireckiego (ul. Srebrzyńska), i od Alei Unii do Ogrodu Botanicznego „przy końcu Zdrowia"? Mało to miejsca? Nie obawiajmy się, wytrzyma Park Ludowy bez trudu ćwierć miliona gości...

A czy wszyscy będą mogli uczestniczyć w imprezach i zabawach Festynu? Oczywiście. Tu znowuż prosimy popatrzeć na mapę i policzyć punkty imprez i zabaw, oznaczone cyframi 1, 2, 3, 4 itd... Ale ile ich jest? 15! A na każdym albo orkiestra albo taniec (na estradzie i na murawie) albo ciekawa audycja radiowa (TRANSMISJA MECZU POLSKA—WĘGRY) albo przedstawienia teatralne albo śpiew, albo zawody sportowe, albo... Eh, co tu dużo opowiadać: przyjdzie cie przecież dziś wszyscy do Parku Ludowego — sami się przekonacie.

Ku uwadze PSS i PDT

Braki w pracy placówek zbiorowego żywienia

Placówki zbiorowego żywienia, których sieć coraz gęściej pokrywa obecnie nasze miasto, mają na celu jak najdalej idące ułatwianie ludziom pracy korzystania z posiłków. Jednak stołówki PSS i PDT wciąż jeszcze wiele pozostawiają do życzenia. O sprawach tych pisaliśmy już kilkakrotnie, będziemy jednak wracać do nich dopóty, dopóki nie nastąpi prawdziwa poprawa w tej dziedzinie.

Jesteśmy w stołówce PSS Nr 1 przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Bandurskiego. Dania z kuchni wędrują za pośrednictwem człowieka w zanieczyszczonym kombinezonie, o brudnych rękach. Kierownik, zainterpelowany przez nas oświadcza, że to jest „dostawca węgla". Nie możemy pojąć faktu, że dostawca węgla zajmuje się podawaniem posiłków. Konsumenci skarżą się, że do dań popularnych nie podaje się sałaty, której główka kosztuje obecnie 5 zł, lecz tylko kapustę kwaśną, już sfermentowaną. Nic dziwnego, że większa część tej kapusty pozostaje na talerzach.

Kapustę, która nikomu nie smakuje, podaje się również w Gospodzie Ludowej przy ul. Daszyńskiego. Nie jest to zresztą jedyne niedociągnięcie tej stołówki PDT. Na wielu stolikach brak chleba, podaje się wódkę do obiadu, chociaż istnieje wyraźny zakaz podawania alkoholu w czasie wydawania obiadów klubowych (kelnerka Nr 42 dnia 2. 6. br.). Łyżki i noże, które spadają na podłogę bez umycia podaje się do stołu (kelnerka Nr 46 — tego samego dnia). Głośniki radiowe, zainstalowane w Gospodzie, podczas obiadu milczą, choć każdy chętnie posłuchałby muzyki.

Dotkliwym niedociągnięciem w tej dziedzinie jest brak obiadów klubowych już o godz. 16.45 w stołówkach PSS. Przy ul. Moniuszki fakty tego rodzaju zdarzają się często, a bywa i tak, że podaje się wówczas obiady popularne, pobierając za nie opłatę taką, jak za obiad klubowy.

Nie ulega wątpliwości, że mamy już w Łodzi placówki zbiorowego żywienia, prowadzone dobrze, jak np. stołówka PSS przy ul. Piotrkowskiej koło Żwirki, czy też bar PSS przy ul. 22 Lipca. Tym bardziej jednak zasługują na krytykę liczne usterki innych stołówek.

Kierownictwo placówek zbiorowego żywienia PDT i PSS powinno szczególną troską otoczyć wszystkie stołówki, powinno dbać o to, aby nie zdarzały się fakty tego rodzaju, o których pisaliśmy wyżej. Człowiek pracy winien mieć świadomość, że w stołówce spotka się z uprzejmością, że nakrycia będą czyste, że dania będą posilne, smaczne, urozmaicone, dostosowane do pory roku. (a. t).

Odpowiadamy na listy

Ob. Helena Tomańska: Na sprawy mieszkaniowe nie mamy wpływu. Zgłoście się do Wydziału Kwaterunkowego.

„Strapiony pilot": Zgłoście się do Ligi Lotniczej.

„Jedna z matek": Prosimy o osobiste zgłoszenie się do naszej Redakcji.

„Komitet Domowy": z ul. Rzgowskiej 89 — prosimy o zgłoszenie się do naszej Redakcji.

Mieszkańcy domu przy ul. Zgierskiej 124: List Wasz przekazaliśmy Zarządowi Nieruchomości.

Stanisław Feliniak z PZPW Nr 6: Sprawę skierowaliśmy do MZK Wydział Ruchu.

Ob. P. M.: Prosimy Was o zgłoszenie się do naszej Redakcji.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 4 czerwca 1930 r.

ZAOSTRZENIE WALKI Z SEJMEM

Prasa donosi o zamianowaniu ministrem spraw wewnętrznych Sławoja - Składkowskiego, który przed kilku miesiącami ustąpił pod naciskiem Sejmu. Powrót „Sławojka" oznacza dalsze nasilenie terroru sanacyjnego.

„PIERWSZY KROK" HITLEROWCÓW

Nowo mianowany minister spraw wewnętrznych Turyngii — hitlerowiec Frick — wydał szereg zarządzeń, mających na celu zgniecenie partii lewicowych. Frick wydał zarządzenie o „zakazie druku i sprzedaży dzienników komunistycznych na terenie Turyngii".

TERROR BRYTYJSKI W INDIACH

Na północno - zachodniej granicy Indii Anglicy toczą zacięte walki z powstańcami, którzy w sile 10 tysięcy ludzi usiłowali zająć Peszawar. Anglicy zrzucili na Hindusów 1000 bomb lotniczych.

BEZPŁATNE „URLOPY" W FABRYKACH

„Głos Poranny" donosi o zamknięciu na czas letni całego szeregu fabryk łódzkich. Urlopy płatne otrzymał tylko personel techniczny, majstrowie i urzędnicy — robotnicy zaś otrzymali skierowania do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

TORTURY W CZĘSTOCHOWSKIEJ SZKOLE ZAMACH SAMOBÓJCZY UCZNIA

Uczeń szkoły rzemieślniczej w Częstochowie — Zdzisław Skarżyński popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru — pisze „Głos Poranny" — naświetlając stosunki panujące od dłuższego czasu w tej szkole. Okazuje się, że nauczyciel Ludwik Nowicki — urodzony sadysta znęcał się od dłuższego czasu nad uczniami, kopiąc ich w brzuch, bijąc twardymi przedmiotami po twarzy i t. d. Władze prokuratorskie zarządziły dochodzenie w tej sprawie.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

Przedsprzedaż w Miejskim Ośrodku Informacji, Piotrkowska 104a, tel. 159-15.

W poniedziałek teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Niedziela, dnia 4 czerwca 1950 r. o godz. 19.15 „Córka pani Angot".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Niedziela, dnia 4 czerwca 1950 r. O godz. 19,15 „Makar Dubrawa" - wznowienie.

TEATR „PINOKIO" (ul. Nawrot 27)

Niedziela, dnia 4 czerwca 1950 r. Godz. 12.00 — Widowisko otwarte pt. „Nowa szata króla".

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Niedziela, dnia 4 czerwca 1950 r. godz. 12 i 17. W ramach Festynu Pokoju, w Parku Ludowym na Zdrowiu widowisko pt. „Wesoła Maskarada".

TEATR „OSA" Traugutta 1 tel. 272-70

Niedziela, dnia 4 czerwca 1950 r. Godz. 19,30 „Romans z wodewilu".

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Zwycięski powrót" godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 11.
BAJKA (Franciszkańska 31) „Czarodziejski kryształ" godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 22" godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Koncert Beethovena". godz. 14, 16. 18, 20, poranek godz. 12.
MUZA (Pabianicka 173) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.
POLONIA (Piotrkowska 67) Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Za siedmioma górami" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Program składany" (Dzieje jednej obrączki", „Słoń i Mrówka", „Noc Noworoczna", „Mistrz Narciarski", „Kim zostanę?"). godz. 16, 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) „Hrabia Monte-Christo" II seria. godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.
REKORD (Rzgowska 2) „O szóstej wieczorem po wojnie" godz. 16, 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Strój galowy". godz. 16, 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Pan Habetin odchodzi" godz. 16, 18, 20.
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Urodzony w październiku" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Nieodrodna córka" godz. 15,30, 18, 20,30 poranek godz. 11.
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Program składany" („Szara szyjka", „Siedem czarodziejskich płatków", „Biegiem Wołgi" — filmy w naturalnych kolorach). godz. 16.30, 18.30, 20.30. poranek godz. 11.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Dziś o wpół do jedenastej" godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 11.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Zdradzieckie skały" godz. 15.30, 18, 20.30. poranek godz. 11.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Zakochani są sami na świecie" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.

RADIO

Program audycji na dzień 4 czerwca 1950 r. (niedziela).

6.50 Pocz. audycji, 7.00 Audycja dla wsi, 7.15 Skocznie i wesoło, 8.00 Dziennik, 8.25 Piosenki M. Błantnera, 9.00 Konc. organ., 9.30 „Concerto Grosso Haendla", 10.20 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.45 „U naszych twórców", 11.00 Felieton literacki, 11.12 (Ł) „Od naszych korespondentów", 11.25 (Ł) Muzyka ludowa narodów radzieckich, 11.45 (Ł) „Uczmy się korespondencyjnie" — reportaż, 12.00 Sygnał czasu, 12.15 Koncert z Katowic, 13.15 „Niedziela na wsi", 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego, 14.20 Gra Polska Kapela p. d. F. Dzierżanowskiego, 14.45 „Życiorysy górników", 15.00 Muzyka dwufortepianowa, 15.15 „Wesoła rodzinka" — słuchowisko, 16.00 Dziennik, 16.20 „Nasze chóry śpiewają", 17.00 Koncert Krakowskiej Ork., 17.55 „Brygada szlifierza Karhana" — słuchowisko, 19.00 Wołoszywow — sonata na skrzypce i fortepian, 20.00 Dziennik, 20.40 (Ł) Koncert życzeń dla dzieci przodowników nauki, 21.00 „Na filarze 407" — audycja rozrywkowa, 22.05 Wiadomości sportowe, 22.55 Muzyka taneczna J. Cajmera, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 „Na dobranoc".

Ze sportu

Po dwóch latach przerwy

motorzyści łódzcy otwierają dziś swój sezon zawodami ligowymi

ZKS „Ogniwo" wychował nowe kadry młodych żużlowców

Społeczeństwo łódzkie, a w szczególności liczna rzesza zwolenników sportu motocyklowego z zadowoleniem zapewne przyjmie fakt ukończenia przebudowy toru żużlowego WKS. „Legia" przy Placu 9-go Maja i oddania go dzisiaj do użytku. Nowoprzebudowany z inicjatywy ZKS. „Ogniwo" tor jest jedynym w województwie łódzkim jednym z niewielu w Polsce torów żużlowych budowanych według przepisów PZM.



Twórczą pracę ZKS. „Ogniwo", który w swych szeregach zrzesza liczne rzesze sportowców — motocyklistów — **spotkać należy z większym uznaniem wobec przeprowadzonego w tym okresie trudnego i odpowiedzialnego zadania przeszkolenia nowego narybku zawodniczego, jakie od było się na specjalnie zorganizowanym obozie treningowym.**

ZKS. „Ogniwo" będący jednym z aktywniejszych ogniw Polskiego Związku Motorowego, Okręgu łódzkiego w dziedzinie sportu motocyklowego — organizował Obóz Treningowy dla żużlowców, który trwał od 22 do 28 maja br. obejmując 48 motorzystów korzystających bezpłatnie ze sprzętu klubowego. Obóz obejmował sobą szkolenie praktyczne i teoretyczne, które odbywało się w godzinach popołudniowych z uwagi na zatrudnienie kursantów, którzy rekrutowali się bądź to z robotników, lub uczącej się młodzieży.

Uchwała Biura Politycznego KC. PZPR w sprawie reorganizacji sportu i zalecenia GKKF znalazły swój oddźwięk w inicjatywie ZKS „Ogniwo". Udostępniając młodzieży robotniczej korzystanie z nowej gałęzi sportu, jakim jest sport żużlowy, klub ten nie zapomniał też o szkoleniu ideologicznym, umieszczając w programie kursu poza częścią praktyczną jazdy i teorią, również zagadnienia społeczne. Sam zaś fakt umożliwienia amatorom — sportowcom bezpłatnego korzystania z tak drogiego sprzętu sportowego, jakim są motocykle żużlowe, paliwo, oraz całkowicie bezinteresowny udział członków Klubu i delegatów Okręgu łódzkiego PZM w charakterze instruktorów i wykładowców, świadczy b. dodatnio o działalności łódzkiego „Ogniwa".

Na 48 zgłoszonych kandydatów ukończyło kurs 26, z czego zostało wytypowanych 10 motorzystów o wyższych kwalifikacjach zawodniczych do dalszego przeszkalania. Czterech kursantów zostało zwolnionych z dalszych treningów decyzją lekarza Okr. PZM. z uwagi na nieodpowiedni stan zdrowia.

Program kursu obejmował teorię jazdy na żużlu, omówienie maszyny wyczynowej i jej konserwację, silniki spalinowe itp. W części praktycznej przeprowadzono szkołę jazdy na żużlu, naukę startu. Niezależnie od tych zagadnień, w trosce o rozwój fizyczny zawodników podczas kursów przeprowadzono regularne ćwiczenia gimnastyczne. Zagadnienia społeczno-polityczne, powiązano z tematyką aktualną, jak np. rolą wychowawczą masowych organizacji młodzieżowych ZMP, uchwałą KC PZPR w sprawie sportu, zapoznano słuchaczy ze sportem krajów kapitalistycznych i socjalistycznych, oraz z zadaniami Polskiego Związku Motorowego.

Obóz treningowy ZKS. „Ogniwo" zapoczątkuje jak się dowiadujemy, wielką planową akcję sportowo-szkoleniową wszczętą przez Polski Związek Motorowy w zakresie motoryzacji, która da naszemu ludowemu państwu nowe kadry sportowców nie tylko o wyższych kwalifikacjach fachowych, ale i o wyższym poziomie intelektualnym i moralnym.

Dzisiejsze zawody z udziałem zawodników „Ogniwa" warszawskiego — i „Olympii" (Grudziądz) zapowiadają się bardzo ciekawie. Nie jest wykluczone, że dziś oklaskiwać będziemy narodziny nowego rekordu naszego toru.

Czarnecki nie wystąpi już więcej na ringu

Stefan Czarnecki popularny pięściarz „Zrywu", a później „Związkowca — Zrywu" definitywnie żegna się z ringiem. Czarnecki nie weźmie już udziału w zawodach, ale ze sportem pięściarskim nie zerwie. Nosi się bowiem z zamiarem ukończenia kursów sędziowskich i spróbowania swych zdolności przy... stoliku ringowym.

Dzisiejsze imprezy

Piłka ręczna: na boisku Unii o godz. 17 rozpoczną się zawody o mistrzostwo siatkówki męskiej: Klasa A: godz. 17: Unia — Stal, godz. 17.45: ŁKS Włókniarz — AZS, godz. 18.30: Spójnia — Związkowiec.

Zawody lekkoatletyczne: stadion ŁKS Włókniarza, godz. 11 trzeci etap Biegów Narodowych. Wejście bezpłatne.

Zawody kolarskie: w Helenowie o godz. 16 rozpoczną się pierwsze ogólnopolskie mistrzostwa torowe zrzeszeń sportowych związków zawodowych o programie olimpijskim. Startować będą najlepsi torowcy Polski z Bekiem, Kupczakiem, Musiałem, Wandorem, Gabrychem i Marchwińskim na czele. W tych samych konkurencjach startować będą posiadacze kart wyścigowych.

Zawody motocyklowe: na torze żużlowym przy placu 9 Maja o godz. 16 odbędą się zawody o mistrzostwo ligi pomiędzy zespołami Ogniwa Warszawa, Olimpia Grudziądz i Ogniwa Łódź. Przewidzianych jest 12 biegów.

Zawody tenisowe: o mistrzostwo klasy A dalszy ciąg zawodów między drużynami Ogniwa z Łodzi i Concordii z Piotrkowa na kortach Ogniwa w Parku Poniatowskiego. Początek zawodów o godz. 9.

Piłka nożna: zawody o mistrzostwo klasy B: boisko Arko, godz. 17 Arko — Ognisko, boisko Legii: Legia — Budowlani, boisko w Piotrkowie: Gwardia — Kolejarz. Juniorzy grupa II: boisko Spójni w Parku Ludowym: Spójnia II — Bzura Ozorków, grupa IV: boisko przy ul. Kilińskiego 188: Ognisko Łódź — ŁKS Włókniarz.

Zawody bokserskie: o drużynowe mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego: W Tomaszowie: Włókniarz Tomaszów — Spójnia Kutno.

Łucznicy Zgierza szykują się do mistrzostw Polski

Polski Związek Łuczników organizuje w dniach od 14 do 18 czerwca w Gdańsku XIV narodowe zawody łucznicze o mistrzostwo Polski. W zawodach tych weźmie udział około 100 zawodniczek i zawodników z całej Polski.

Program zawodów obejmuje strzelanie na odległości krótkiej: 25, 35, 50 m dla kobiet i mężczyzn,

odległości długie: 50, 60, 70 m — dla kobiet i 50, 70, 90 m — dla mężczyzn.

Do zbliżających się mistrzostw Polski bardzo intensywnie przygotowują się łucznicy Zgierza. Tytułu mistrza Polski w konkurencji męskiej będzie bronił zgierzanin, Tadeusz Skrzypkowski. Skrzypkowski trenuje codziennie bez względu na pogodę. Samopoczucie jego osłabia jednak w znacznym stopniu stan jego łuku. Łuk Skrzypkowskiego jest spawany w dwóch miejscach i zachodzi poważna obawa, aby wytrzymał do mistrzostw.

Najpoważniejszym konkurentem Skrzypkowskiego będzie w Gdańsku Filip z Ogniwa warszawskiego, który znajduje się w tym szczęśliwym położeniu, że otrzymał w tym roku nowiutki sprzęt ze Szwecji.

Do Gdańska, a właściwie Wrzeszcza, gdyż mistrzostwa odbędą się we Wrzeszczu, wyjeżdża ze Zgierza ekipa, składająca się z 5 zawodników i jednej zawodniczki. Wyjeżdżają: Skrzypkowski, Justian, Elke Józef, Twardowski, Ratajczak i Kusińska.

Nowe Koło Sportowe w Łodzi

W dniu 19 maja 1950 r., pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego utworzyli Koło Sportowe.

Nowo założone Koło liczy obecnie 60 członków, przy czym są już czynne następujące sekcje: pływacka — 37 osób oraz gier sportowych 17 osób.

Koło, poprzez swą działalność pragnie podnieść poziom wychowania fizycznego wśród pracowników CZP Baw. w myśl wytycznych III Plenum FC PZPR.

Wyścig kolarski SKS-u

Szkolne Koło Sportowe przy I Gimnazjum Przemysłu Wełnianego, Kopcińskiego 20, urządza dziś szosowy wyścig kolarski. Start i meta odbędą się na ulicy Pabianickiej przy Parku „Wenecja", o godzinie 9.

W całym kraju powstają obiekty sportowe

W całym kraju buduje się nowe obiekty sportowe oraz przeprowadza się odbudowę zniszczonych boisk, basenów, kortów i sal gimnastycznych.

Na rok bieżący CRZZ przeznaczyła na ten cel sumę 417.504 tys. zł. którą otrzymały Zrzeszenia Sportowe Związków Zawodowych.

Z poważniejszych obiektów, gdzie trwa nieprzerwana praca wymienić należy budowę stadionu „Związkowca (dawniej „Skra") w Warszawie, budowę stadionu „Włókniarza" w Łodzi, „Ogniwa" w Lublinie, „Włókniarza" w Krakowie, hali gimnastycznej „Spójni" w Białymstoku.

Rozbudowane będą również istniejące już obiekty sportowe, jak boiska „Stali" w Poznaniu, „Ogniwa" w Rzeszowie, „Budowlanych" w Chorzowie. Gruntowne remonty przeprowadzane są na basenie „Górnika" w Katowicach, oraz w licznych przystaniach wioślarskich.

W jesieni r. b. oddanych będzie do użytku kilkadziesiąt kompletnie wyposażonych obiektów sportowych, dostosowanych do potrzeb wielu gałęzi sportu.

Nowe urządzenie sportowe i remont zniszczonych, spełnią olbrzymią rolę w dziele upowszechnienia wychowania fizycznego w Polsce Ludowej.

Łódź–Toruń 3:1 (2:1)

W zawodach o *puchar miast* łodzianie zwyciężyli zespół z Torunia 3:1 (2:1). Z drużyny łódzkiej zadowolił jedynie Hogendorf oraz trójka obronna.

Goście zagrali ambitnie.

Przebieg zawodów należał do interesujących. W 3 minucie Urban z „samobójczego" strzału zdobył prowadzenie dla gości. W 25 min. Hogendorf uzyskał wyrównujący punkt dla łodzian. W 43 minucie z rzutu karnego Urban podwoił wynik do 2:1 dla miejscowych.

Po zmianie stron Hogendorfowi udaje się strzelić trzecią bramkę, ustalając wynik dnia — 3:1.

Zawody prowadził dobrze ob. Haselbusz z Warszawy. Widzów 3 tysiące.

Dobre wyniki sportowców-uczniów

We wszystkich okręgach szkolnictwa zawodowego zakończono zawody eliminacyjne do IV Igrzysk. Masowy udział młodzieży, doskonałe rezultaty i wyrównany poziom świadczą o stałym rozwoju w. f. i sportu w szkolnictwie zawodowym.

A oto kilka ciekawszych wyników uzyskanych przez zawodników—uczniów podczas eliminacji: W skoku wzwyż Paprocki i Kowalski (obaj Warszawa) osiągnęli 184 cm. Napierski (Toruń) — 178 cm. Poza tym 10 zawodników uzyskało 175 cm.

W sztafecie 4x100 m chłopców: drużyna Lic. Adm. Handlowego (Łódź) uzyskała czas 45,7. Michalski (Kielce) w rzucie granatem osiągnął 70,52 m, Mąkosz (Kielce) 69 m. Na 60 m w konkurencji dziewcząt Kowalska (Toruń) uzyskała czas 8,0 sek., zaś Dziemborowicz (Tarnów) — 8,1 sek. W biegu na 100 m Ratajczak (Cieszyn) osiągnął 11,2 sek., przy czym ponad 10 zawodników miało czasy poniżej 12 sekund.

Na wyróżnienie zasługuje również rezultat, jaki osiągnął Zimny (Katowice) w pływaniu na 100 m dow. uzyskując 1:05,0, Jaśkiewicz (Wrocław) 1:08,2 Buczkowski (Wrocław) 1:09,0.

Obóz lekkoatletek przed meczem z Czechosłowacją

W celu przygotowania lekkoatletek polskich do międzypaństwowych zawodów z Czechosłowacją (1 — 2 lipca w Warszawie), PZLA organizuje w dniach 19 — 30 bm. w Akademii WF w Warszawie obóz treningowy dla czołowych zawodniczek, z których wyłoniona będzie reprezentacja.

Na obóz powołano następujące zawodniczki:

Białkowska, Borowiec, Bregulanka, Cieślikówna, Dobrzańska, Fotymska, Gburkówna, Gębolisówna, Golanka, Gościniakówna, Grzybówna, Hejducka — Kuźmicka, Ilwicka, Janiszewska, Kowalska, Kuffel, Konikówna, Łaptaś, Milewska, Mirkiewicz, Mitan, Moderówna, Orsztynowicz, Paszkówna, Peskówna, Piwowarówna, Piecówna, Raczewska, Słomczewska, Stachowicz, Żminkowska.

Trenerami na obozie będą: Wałachowski, M. Hoffman, Kałużowa i Weiss — Marcinkiewicz.

Kuźnia przyszłości

Po obu stronach olbrzymiej hali fabrycznej stoją potężne młoty. Obok wznoszą się masywne piece. Z otworów ich bucha płomień. Co pewien czas rozlega się łoskot uderzenia i spod młota rozpryskuje się fontanna iskier. Metal posłusznie przybiera żądaną formę.

Te wielkie młoty wprawia w ruch lekkie naciśnięcie dźwigni. Praca kowala sprowadza się obecnie do kierowania maszyną, do umiejętności szybkiego i właściwego ułożenia wykuwanej części na kowadle.

— **„Zamierzamy jeszcze bardziej ułatwić pracę kowala. Oto kuźnia przyszłości"** — mówi oprowadzający nas po fabryce inż. Łapszyn, kiedy po zwiedzeniu kuźni weszliśmy do niewielkiego pomieszczenia.

Rozejrzeliśmy się zdziwieni: nic tu nie przypominało kuźni w potocznym tego słowa znaczeniu. Lśniąca czystością podłoga niczym w domu starannej gospodyni; jasno malowane ściany, przy maszynach — robotnice w białych fartuchach.

Zbliżyliśmy się do jednej z maszyn w chwili, gdy obsługująca ją robotnica wzięła ze skrzyni półmetrowy kawałek metalu, umieściła go w specjalnych uchwytach, zmontowanych w przedniej części maszyny i nacisnęła guzik. W górze ukazało się światełko elektryczne. Po chwili metalowa część rozpaliła się do czerwoności. Rozległ się charakterystyczny dźwięk — światełko zgasło. Prąd wyłączył się automatycznie w momencie, gdy metal nagrzał się do żądanej temperatury. Kilka uderzeń stojącego obok niewielkiego młota — i **do stojącej obok skrzyni spadła gotowa część samochodu osobowego.**

Inż. Łapszyn objaśnił nam szczegółowo urządzenie tej, jednej z pierwszych w świecie, kuźni elektrycznej. W kraju radzieckim stosuje się na szeroką skalę **prądy wysokiej częstotliwości przy hartowaniu i nagrzewaniu produkowanych części.** W fabryce samochodów im. Mołotowa, w m. Gorki, setki rozmaitych operacji wykonuje się obecnie **drogą hartowania obrabianych części przy pomocy elektryczności i nagrzewania prądami wysokiej częstotliwości. Do prac wykonywanych prądami wysokiej częstotliwości potrzebne są jednak niezwykle kosztowne generatory.**

Inżynierowie fabryki postawili sobie za zadanie **stworzyć maszyny do nagrzewania, które pracowałyby na prądzie z fabrycznej sieci elektrycznej. Mogło by się zdawać, że sprawa jest prosta: przy przechodzeniu prądu elektrycznego przewodnik nagrzewa się. Nagrzewanie jednak tym systemem wielkich części było bardzo trudnym zadaniem technicznym. Ale Łapszyn i jego koledzy nie zrazili się trudnościami. Zaprojektowane przez nich urządzenie do nagrzewania elektrycznością wykonano w oddziale tejże fabryki. Próba maszyny wypadła pomyślnie, wobec czego wyprodukowano drugą i trzecią. Zmontowano je na okres próbny w niewielkim pomieszczeniu. I właśnie te maszyny pokazał nam inż. Łapszyn, mówiąc na pożegnanie: „Wkrótce w ten sposób pracować będzie cała nasza kuźnia".**

* * *

Niedawno mieliśmy okazję ponownie odwiedzić **kuźnię Gorkowskiej Fabryki Samochodów im. Mołotowa.** Weszliśmy do znanego nam już oddziału młotów. Hala zmieniła się nie do poznania. Było tu przestronniej, widniej i ciszej. **Obok młotów, gdzie dawniej wznosiły się masywne piece, dostrzegliśmy znaną nam już maszynę do nagrzewania.**

System nagrzewania elektrycznego przy pomocy maszyn, skonstruowanych i wyprodukowanych w fabryce, zastosowano już przy wielu pracach kowalskich. Specjaliści stwierdzili, że dzięki tej innowacji kilkakrotnie obniżył się koszt własny produkcji części, uzyskano znaczną oszczędność materiałów pędnych, usunięto możliwość przepalania się metalu. Najważniejszym jednak osiągnięciem racjonalizatorów jest ułatwienie pracy kowali.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-18604